Nr. 73 Poniedziałek 14 Marca 1938 r. Rocznik XLVII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy na numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowa Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Jak „Trzecia" Rzesza zlikwidowała Austrię niepodległą

SWASTYKA NAD AUSTRIĄ

Zmotoryzowane wojska niemieckie nad granicą włoską

Za pięć minut —dwunasta

„Realizm faktów", o którym piszemy na str. 4, dał znać o sobie. Nie ulega wątpliwości dla nikogo rozsądnego na świecie, że AUSTRIA PRZESTAŁA ISTNIEĆ, JAKO PAŃSTWO SAMODZIELNE. Imperium „Trzeciej" Rzeszy zaczyna się dzisiaj na północy u brzegów Zatoki Gdańskiej, sięga w Tyrolu do granic Italii faszystowskiej. „Oś Berlin — Rzym — Tokio" została wzmocniona kolosalnie kosztem... ciążącego ku niej Wiednia.

**

Od dobrych paru lat twierdziliśmy głośno, że dynamika „Trzeciej" Rzeszy nie zadowolni się zagłębiem Saary. Mówiliśmy:

TO TYLKO KWESTIA KOLEJNOŚCI.

Gdańsk? Austria? Kraj Sudetów? jakiś inny punkt gieograficzny? „Fachowi" dyplomaci odpowiadali z uśmiechem pełnym pobłażania:

„NA STRAŻY NIEPODLEGŁOŚCI AUSTRII STOI WŁAŚNIE ITALIA..."

Wczoraj Italia, „strażniczka niepodległości Austrii", zapowiedziała w Londynie i w Paryżu swoją... NEUTRALNOŚĆ. „Blok ideologiczny" Berlin — Rzym działa sprawnie i solidarnie.

**

Nie chodzi nam o rekryminacje. Chcemy tylko stwierdzić, że nie było w naszych przewidywaniach żadnego, zarzucanego nam z tak lekkomyślną łatwością, „defetyzmu"; była tylko SŁUSZNA ANALIZA rozwoju hitlerowskiej polityki zagranicznej, było SŁUSZNE WYCIĄGANIE WNIOSKÓW ze słusznej analizy.

I dziś jesteśmy od „defetyzmu", od „nastrojów panicznych" i t. p. najdalsi. TRUDNOŚCI położenia międzynarodowego wzrosły ogromnie i dla Polski i dla wszystkich innych państw. To fakt. POLSKA MUSI TYM NOWYM TRUDNOŚCIOM SPROSTAĆ. To fakt drugi. By sprostać zdołała, — trzeba według naszego głębokiego przekonania:

1) wyjść POZA RAMY I GRANICE SYSTEMU; oprzeć los Rzeczypospolitej o ZBIOROWĄ I ŚWIADOMĄ WOLĘ MILIONOWYCH MAS PRACUJĄCYCH WSI I MIAST;

2) dostosować PAŃSTWOWĄ POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ do RZECZYWISTEJ sytuacji międzynarodowej a nie do „krzywego zwierciadła" komunikatów o „przyjaźni" i o „nieagresji";

3) wzmocnić jeszcze bardziej pracę i ofiarność NA RZECZ OBRONY PAŃSTWA.

Śmiemy twierdzić, że te trzy postulaty wyrażają stanowisko CAŁEJ DEMOKRACJI POLSKIEJ. To nie są, rzecz prosta, żadne „warunki". Demokracja polska NIE STAWIA WARUNKÓW, gdy w grę wchodzi obrona Niepodległości. To jest... REALIZM FAKTÓW.

Kanclerz Schuschnigg apelował w ostatniej chwili do zapędzonych w podziemia robotników socjalistycznych Wiednia. Było już wszakże... PIĘĆ MINUT PO DWUNASTEJ.

My nie jesteśmy zapędzeni w podziemia. Tym niemniej pozwoliliśmy sobie wypowiedzieć parę miesięcy temu P. Prezydentowi Rzeczypospolitej bezpośrednio nasze przekonanie, że „POLSKA NIE MOŻE CZEKAĆ". Sądzimy, że stwierdziliśmy PRAWDĘ.



SCHUSCHNIGG, ostatni kanclerz niepodległej Austrii.

200.000 żołnierzy niemieckich na granicy Austrii

Jak hitlerowcy zmusili Prezydenta Miklasa do kapitulacji

Wiedeńska „Reichpost" podaje następujący przebieg piątkowych wydarzeń. W piątek popołudniu przybył samolotem do Wiednia z Rzeszy Niemieckiej podsekretarz stanu dr. Keppler, który zjawił się w urzędzie kanclerskim i doręczył w formie ultimatywnej żądanie Niemiec odroczenia głosowania, dymisji Schuschnigga i przekazania władzy Seys Inquartowi. Prezydent Miklas miał odrzucić te żądania. Wówczas zjawił się w urzędzie kanclerskim gen. Muff, attache wojskowy przy poselstwie niemieckim w Wiedniu i doręczył prezydentowi Miklasowi oficjalnie ultimatum Rządu niemieckiego, którego termin miał upłynąć o godz. 19,30. Ultimatum to zawierało żądania sformułowane już uprzednio przez podsekretarza stanu Kepplera. W razie nieprzyjęcia tych warunków — oświadczył gen. Muff, że 200 tysięcy żołnierzy niemieckich jest gotowych do przekroczenia granicy austriackiej. Prez. Miklas ponownie odrzucił żądania zmiany Rządu pod naciskiem i oświadczył, że raczej ustąpi na skutek gwałtu, niż ulegnie tym żądaniom. Prez. Miklas nie przyjął dymisji, złożonej na jego ręce przez Schuschnigga. Wkroczenie wojsk niemieckich, przewidziane na godz. 20 nie nastąpiło. W związku z tym sytuacja uległa pewnemu odprężeniu i prez. Miklas, uważając, iż nie znajduje się w obliczu bezpośredniego nacisku o godz. 20 przyjął dymisję kanclerza Schuschnigga, który zawiadomił o tym całą Austrię przez radio.

Dalsze wypadki potoczyły się już znanym torem.



GMACH PARLAMENTU AUSTRIACKIEGO.

Co się stało z Schuschniggiem?

Dalszy przebieg wydarzeń

Życie pod kontrolą szturmówek hitlerowskich

Cała Austria żyje w oczekiwaniu dalszych decyzyj i zarządzeń przybyłych do Wiednia ministra Hessa oraz szefa „Gestapo" min. Himmlera wraz ze sztabem wyższych dowódców „Schuppo". Przypuszczają, iż postarają się oni opanować sytuację w kraju. W całej Austrii panuje spokój. Ulice Wiednia przybrały wygląd pozornie normalny. Na gmachach publicznych powiewają chorągwie ze swastyką. — Przed wszystkimi urzędami i instytucjami publicznymi stoją obok posterunków policyjnych uzbrojeni członkowie S. S. Ulicami przejeżdżają samochody z policjantami i szturmowcami.

W kołach żydowskich panuje duże zdenerwowanie. Liczne sklepy żydowskie są zamknięte.

W kołach poinformowanych nic nie wiadomo, co się dzieje z kanclerzem Schuschniggiem, który pozostał w Austrii. Jak wiadomo, jedynie min. Zernatto i Stockinnger wczoraj w nocy uciekli samochodem do Czechosłowacji.

Rozeszły się pogłoski, że Schuschnigg został internowany.

B. burmistrz Wiednia Schmit został aresztowany.

W celach telefonicznych urzędu telegraficznego, obsługującego dziennikarzy zagranicznych, (nie dotyczy to urzędowej niemieckiej agencji telegraficznej), stoją posterunki S. S., uniemożliwiające dziennikarzom nadawanie wiadomości w innym języku jak niemieckim. W sali biura prasowego nie wolno używać innego języka jak niemiecki.

Rozwiązanie „frontu patriotycznego"

Kanclerz Seyss Inquart rozwiązał „front patriotyczny" i zarządził jego likwidację.

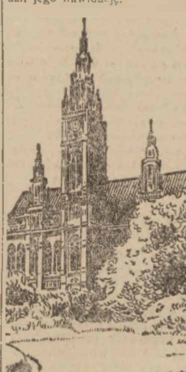
Hitler wyjechał do Wiednia

Kanclerz Hitler wczoraj w godzinach porannych odleciał z Berlina samolotem.

Korespondent PAT. w Berlinie donosi o krążących pogłoskach, jakoby kanclerz Hitler wystartował samolotem do Wiednia. Według tychże pogłosek w ciągu dnia wczorajszego została wysłana samolotem do Wiednia gwardia przyboczna kanclerza, złożona ze sztafet ochronnych.

Cały sztab „Gestapo" przybył do Wiednia

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia: przywódca oddziałów S. S. Himmler przybył do Wiednia samolotem z Monachium około godz. 5 rano. Himmlerowi towarzyszą m. in. szef policji, dowódca grupy S. S. Heydrichs, szef policji gen. Daluege, oraz członkowie dowództwa sztafet ochronnych Jost i Mueller i płk. policji Meissner.



RATUSZ W WIEDNIU.

Proklamacja Hitlera

Austria prowincją „Trzeciej" Rzeszy

Wczoraj w południe odbyła się w ministerstwie propagandy Rzeszy w Berlinie konferencja dla prasy zagranicznej, podczas której Goebbels odczytał tekst proklamacji kanclerza Hitlera. Proklamacja ta została równocześnie nadana przez wszystkie rozgłośnie niemieckie.

Na wstępie proklamacji kanclerz mówi o trosce, z jaką patrzył na ucisk odłamu narodu niemieckiego, związanego z całością Rzeszy nie tylko krwią, ale i historią. Rok 1866 zamknął okres tego współżycia. Wojna europejska doprowadziła do ponownego zbratania się dwuch niemieckich narodów, następujący zaś po niej okres stanowił jedno pasmo nieszczęść wewnętrznych i zewnętrznych Austrii. Istniał tam ustrój, nie posiadający żadnego moralnego prawa istnienia. Kanclerz wskazał, że przez całe lata ostrzegał, że system rządzenia w Austrii jest groźny, gdyż wytwarza wiele niebezpiecznego fanatyzmu, który doprowadzić może do groźnego wybuchu, poza tym zaś, że silna Rzesza nie może patrzeć obojętnie na los przeszło 6 milionów Niemców austriackich. Emigracja austriacka była w tym okresie niezwykle liczna, gdyż wynosiła 40 tysięcy osób, które zmuszone były zbiec do Rzeszy. Pierwsze próby złagodzenia tej sytuacji kanclerz dokonał 11 lipca 1936 r. Układ ten jednak został natychmiast złamany. Drugą próbą było spotkanie w Berchtesgaden, gdzie kanclerz zmuszony był jako przedstawiciel narodu niemieckiego rozmawiać z człowiekiem, nie posiadającym żadnych moralnych uprawnień do przemawiania w imieniu Niemców austriackich. Kanclerz usiłował przekonać go, wskazując, że Austria ma prawo do swobodnego wypowiedzenia swej woli (?) Próba złagodzenia sytuacji przez układ w Berchtesgaden nie powiodła się. Niebywałe metody, jakimi posługiwać się chciał Schuschnigg przy przeprowadzaniu zapowiedzianego plebiscytu, doprowadziły do nowego uniemożliwienia swobodnego wypowiedzenia się mieszkańców Austrii, legalizując system gwałtu.

Kanclerz przedstawił potem legalną drogę, którą sam kroczył do władzy (?) jako przedstawiciel największej partii, a czynił to w chwili, gdy powierzył mu władzę w Rzeszy Hindenburg. Zapowiedziany plebiscyt był wyraźnym oszustwem wyborczym. Naród niemiecki w Austrii sam przeciwko temu wystąpił. Rząd Rzeszy ze swej strony zapewnia, że nie zgodzi się, aby w przyszłości naród austriacki nie mógł swobodnie rządzić się systemem, jakiego sam pragnie. Rzesza Niemiecka zapewni Austrii swą pełną pomoc. Przekraczające granice Austrii we wszystkich punktach wojska niemieckie wszelkich broni, wkraczają do Austrii jako do bratniego narodu.

Proklamację swą kończy kanclerz wyrażeniem radości iż będzie mógł na nowo przybyć do kraju, który stanowi jego bliższą ojczyznę.

Niemieckie wojska nad granicą włoską

Niemieckie biuro informacyjne donosi:

W sobotę o godz. 13-ej pierwsze zmotoryzowane oddziały wojsk niemieckich, pod dowództwem komendanta pułku wysokogórskiego doszły do przełęczy Brenneru, na granicy włosko - austriackiej.

Dowódca niemieckiego pułku wysokogórskiego udał się w towarzystwie oficerów do bariery granicznej i powitał dowódcę włoskiego oddziału.

Oficer włoski podziękował oficerowi niemieckiemu. Po czym oba oddziały oddały sobie honory wojskowe.

Dalsze wiadomości z Austrii na str. 2-ej

Swastyka nad Austrią

Ostry protest Anglii i Francji

Po wczorajszym rannym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego został wydany następujący komunikat:

„Gabinet dyskutował wydarzenia w Austrii i przyjął do wiadomości, że w Berlinie złożony został protest brytyjski w najostrzejszej formie. Premier i minister spraw zagranicznych przed tym uczynili podobny krok wobec ministra Ribbentropa. Gabinet jest zdania, że postępowanie rządu niemieckiego musi wywrzeć najbardziej ujemne skutki na stosunki angielsko - niemieckie i na zaufanie publiczne w całej Europie. Rząd brytyjski pozostaje w najściślejszym kontakcie z rządem francuskim i nieprzerwanie zajmuje się sytuacją. Ministrowie pozostaną w obrębie Londynu w czasie weekendu i w każdym razie gabinet zbierze się znowu najpóźniej w poniedziałek".

Natychmiast po odbyciu posiedzenia gabinetu, które trwało godzinę i trzy kwadranse, szef opozycji poseł Attlee wezwany został do Foreign Office, gdzie lord Halifax poinformował go o sytuacji i o stanowisku rządu.

Ministerium spr. zagr. Francji komunikuje, że ambasador francuski w Berlinie złożył w piątek wieczór protest w urzędzie spr. zagr. Rzeszy przeciwko stosowaniu środków przymusowych wobec Austrii nie dających się pogodzić z niezależnością tego kraju.

Hitler uspakaja Mussoliniego

Agencja Stefani donosi: Wczoraj przed rozpoczęciem posiedzenia wielkiej rady faszystowskiej doręczono Mussoliniemu list od kanclerza Hitlera. W dokumencie tym, mającym szczególne znaczenie polityczne i historyczne, kanclerz Hitler zawiadomił szefa rządu włoskiego o przyczynach, które wpłynęły na stanowisko rządu Rzeszy wobec sytuacji w Austrii, wywołanej przez zbyt pochopną decyzję plebiscytu. List kanclerza Hitlera został odczytany na posiedzeniu wielkiej rady, wywołując wielkie wrażenie. Podkreślano również wyrażone w liście uczucia lojalnej przyjaźni w stosunku do Włoch.

Hitlerowskie wybory w Austrii

Prasa niemiecka o wypadkach

Cała prasa berlińska na naczelnych miejscach omawia objęcie władzy przez narodowych „socjalistów" w Austrii.

„Berliner [illegible] Ztg" pisze m. in. [illegible] nie myśli o tym, by Austrię anektować — jedynym pragnieniem Niemiec jest, aby bez wpływów postronnych (?) Austria budowała swą przyszłość.

„Deutsche Allgemeine Ztg" podkreśla również, że Rzesza nie zamierza anektować Austrię (to już właściwie zostało dokonane). Rząd austriacki (?) Seyss Inquarta przeprowadzi uczciwe i swobodne głosowanie ludu (?) niemieckiego w Austrii który zadecyduje o swej przyszłości.

„Berliner Lokal Anzeiger" omawia wypadki, powracając do rokowań w Berchtesgaden i stwierdza, iż Schuschnigg nie był lojalnym partnerem.

Niemcy odrzuciły protest mocarstw

W Berlinie potwierdzają urzędowo, że Rządy francuski i angielski złożyły przez swych ambasadorów w Berlinie ostrzeżenie w związku z wypadkami w Austrii. Ostrzeżenie to zostało „odrzucone jako niedopuszczalne". Równocześnie wskazano ambasadorom na faktyczny rozwój wypadków w Wiedniu i na mylne informacje, na jakich opierają się ostrzeżenia ich rządów.

Likwidacja prasy austriackiej

Wczorajsze wydania poranne „Reichspost", dotychczasowego organu urzędowego „Wiener Zeitung" oraz „Neues Wiener Journal" zostały skonfiskowane. Budynek dziennika „Telegraph" jest obsadzony przez oddziały szturmowe. Dziennik więcej się nie ukaże, lecz istnieje projekt wydawania w drukarni tego pisma nowego organu prasowego. Również „Neuigkeitsweltblatt" nie ukazał się.

Od wczoraj, godzin wieczornych, rozpoczęły się masowe wyjazdy Żydów. Urzędnicy policyjni przeprowadzają rewizje u wyjeżdżających, konfiskując waluty. Odchodzący do Warszawy o godz. 23.15 pociąg pośpieszny był przepełniony. Wskutek czego skład pociągu został zwiększony z 8 do 13 wagonów. W pociągu odchodzącym do Budapesztu przeprowadzono rewizję wśród pasażerów.

Wojsko i policja

mogły jeszcze wczoraj opanować sytuację

W przeddzień przewrotu w całej Austrii odbywały się olbrzymie manifestacje. Z Linzu na placu przed ratuszem zebrały się niezliczone tłumy, do których przemawiali przewodnicy narodowo „socjalistyczni". Na ratuszu wciągnięto chorągiew ze swastyką.

W Grazu w ciągu całego dnia sytuacja była niezmiernie naprężona. Wiele ulic obsadzono oddziałami wojska wiernego rządowi z karabinami maszynowymi. Po południu ulice zaczęły zapełniać się podnieconymi tłumami narodowych „socjalistów". Ukazały się samochody ciężarowe z bojówkami S. S. i byłymi Heimwehrowcami. Pod wieczór oddziały wojskowe oraz policja wycofały się z miasta. Narodowi „socjaliści" z triumfem zajęli ratusz.

Podobne meldunki nadchodzą z całej Austrii. Stwierdzić można, że pod wieczór, władze nie otrzymując żadnych konkretnych rozporządzeń, wycofały się bez stawiania najmniejszego oporu demonstrantom. W większości wypadków policjanci wkładali opaski ze swastyką, samorzutnie witając demonstrantów ukłonem hitlerowskim.

„In Deutschpolen"

w „niemieckiej Polsce"

W „IKC" czytamy:

„Dnia 25 lutego speaker radia w [illegible], przesyłając pozdrowienia dla [illegible] Niemca zamieszkałego w Polsce zachodniej, powiedział „in Deutschpolen". Tego już inaczej nie można określić, jak tylko bezczelną prowokacją, na którą musimy znaleźć właściwą odpowiedź".

Podając kilka innych przykładów prowokacji niemieckich w Polsce, „IKC" pisze:

„Przy najmniejszej okazji „ataków prasy polskiej na Rzeszę" wznoszą Niemcy piekielną wrzawę w swojej prasie. Dzięki ten akompaniament towarzyszy oczywiście od razu gotowym ociom, domagającym się wyjaśnień czy [illegible]

[illegible] Niemców pod tym względem są zupełnie chorobliwe, [illegible]. Prasie polskiej „nie wolno" nic pisać. Niemcy pragnęliby, by prasa polska zachowywała się w Polsce co najmniej tak, jakby wychodziła na terenie Niemiec. Nie jest to przesada. Najprostsze informacje, mające charakter czysto dziennikarskiego obowiązku, stają się w oczach Niemców — obrazą. Totalizm hitlerowski poprzez granicę stara się dosięgnąć represjami i terrorem prasę polską.

Mentalność niemiecka żąda wszystkiego od Polski, wzamian nic nie dając".

Wiadomości te nie wymagają żadnych komentarzy.

Niemcy nie wyrzekną się Wschodu

Uchwały Zw. Niemieckiego Wschodu

Równocześnie ze zjazdem Polaków w Berlinie, odbyły się w Gelsenkirchen dwudniowe obrady związku niemieckiego wschodu — „Bund deutscher Osten", na które przybyli delegaci ze wszystkich części Rzeszy oraz przedstawiciele mniejszości niemieckich za granicą. Na zakończenie obrad odbyło się w hali wystawowej wielkie demonstracyjne zebranie, na którym przemawiał m. in. gauleiter, dr. Meyer, który podkreślił między innymi, że Niemcy nie dopuszczą do zalewu żywiołu niemieckiego na wschodniej granicy przez żywioł narodowo obcy.

Budżet Oświaty w Senacie

Mowy sen. sen. Art. Śliwińskiego i prof. Michałowicza

Na sobotnim posiedzeniu Senatu rozpatrywano budżet min. Oświaty, referowany przez sen. Rudowskiego, który na wstępie podniósł, iż już dość silnie odbiegamy od liczby 1 miliona dzieci poza szkołą. *Liczba ta dochodzi obecnie do 457 tys.*

Z. N. P.

Mówca znowu powrócił do sprawy Z. N. P. i stwierdził, że ministerium wycofało się z dalszej interwencji w sprawie Z. N. P.

Komisja — mówi referent — zajęła jednolite stanowisko co do tego, że strajk urzędników państwowych nawet jako demonstracja przeciw pewnym rozporządzeniom nie może być tolerowany.

Sen. *Chrzanowski* domagał się od ministra wydania w jednym tomie dobrego podręcznika historii polskiej.

ZAGADNIENIE MŁODZIEŻY.

Pełną polotu, jak również troski o przyszłość młodzieży polskiej mowę wygłosił sen. *Artur Śliwiński.*

Mówca stwierdza, że w walce o ghetto ławkowe, młodzież, idąc od awantury do awantury, odniosła zwycięstwo nad Rządem.

Nie można obecnego stosunku pomiędzy młodym a starszym pokoleniem porównywać ze stosunkiem pomiędzy dwoma dawnymi kolejnymi pokoleniami. Inne warunki były dawniej w okresie niewoli, a w innych warunkach wychowuje się pokolenie urodzone w Wolnej Polsce. Na dzisiejsze pokolenie zwaliły się wszystkie niepokoje i wszystkie klęski ostatnich czasów; cała nędza, cała brutalność, całe chamstwo, jakie rozpętało życie powojenne. *(Oklaski).* Nowe czasy nie mogły nie wycisnąć swego piętna na dzisiejszej młodzieży. Młodzież dzisiejsza nie ma zrozumienia dla tego, co żywo porusza starsze społeczeństwo. Trzeba przyznać, że ze swej strony zrobiliśmy dużo, by tę młodzież zrazić do naszej przeszłości. *Stworzyliśmy istną inflację świąt wszelkiego rodzaju.* Te święta stały się istnym potopem uroczystości. Z tą inflacją trzeba jaknajprędzej skończyć. Trzeba skasować wszystkie zbędne rocznice. Trzeba zabronić popolitykowania sztandarów narodowych przez nieustanne ich wywieszanie. *(Oklaski).*

Mówca przytacza przykłady słabego reagowania młodzieży na rocznice, które należało wyjątkowo uczcić.

SZLACHETNY NARÓD.

Dalej sen. Śliwiński powiada, że o Polakach w ciągu dziejów:

„od bardzo dawnych czasów, poprzez lata niewoli, aż do dnia dzisiejszego, ile razy w której kolwiek stronie świata mówili i mówią o nas, przedstawiciele innych narodów zawsze i wszędzie, nazywali i nazywają nas SZLACHETNYM NARODEM POLSKIM. Ta opinia to dorobek, który w biegu wieków wypracowały pokolenia — który zjednał nam szacunek świata. To też starsze społeczeństwo, a przede wszystkim cały państwowy aparat wychowawczy powinien być nastawiony na to, ażeby młodzież nasza, opuszczając szkoły średnie, dorastała już do owej wielkiej miary, na jaką dzieje stworzyły Polaka". (OKLASKI).

Mowa sen. prof. Michałowicza

(W streszczeniu).

POTRZEBA CHARAKTERÓW.

Sen. *Michałowicz* proponuje nazwać ministerium Oświaty — „ministerstwem wychowania narodowego" i żeby na frontonie gmachu widniał napis *„Pamiętaj, żeś Polak, mieszkaniec Europy".*

Zadaniem głównym naszych wychowawców powinno być kształcenie charakterów, gdyż właśnie charakterów nam brak w dobie dzisiejszej. Jakże dalecy jesteśmy od tego typu człowieka na terenie naszych wyższych uczelni.

Prof. Michałowicz cytuje słowa ś. p. prof. i wiceministra Ujejskiego, który, występując w obronie autonomii wyższych uczelni, zaznaczył, że dziś już nie czułby w swoim sumieniu prawa do obrony tej autonomii, gdyż wtargnął do szkół akademickich żywioł wyraźnie przestępczy, na szczęście nieliczny, ale działający środkami terroru.

WYPADEK NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM.

Mówca opowiada o liście, który otrzymał ze Lwowa, a opisujący wypadek w dniu plebiscytu ławkowego na uniwersytecie.

Opisana tam jest scena, jak studenci tłumnie bili jednego studenta, który zgodnie z nakazem swojego sumienia rzucił się bronić katowanych i sam został skatowany do utraty przytomności. Brocząc krwią, był dalej kopany i bity. Później, gdy ten student wychodził z zakładu chemii, na dziedzińcu został schwytany i bity z tyłu żelaznym prętem po czaszce. Odniósł sześć dużych ran na głowie. Ojciec jego zwrócił się do rektora, a ten zapewnił, że sprawcy będą surowo ukarani, o ile będą wykryci i poradził przenieść syna na inną uczelnię. Wojewoda lwowski również zapewnił, że sprawcy będą ukarani, jeżeli będą wykryci, stwierdził jednak przy tym, że uniwersytet nie podlega jego kompetencji.

Czyim synem jest ten student? Nie jest to Żyd. Nazywa się Jan Jennes Wojciechowski. Ojciec jego jest starym żołnierzem Piłsudskiego od roku 1904. Był inicjatorem rozbrojenia załogi Borysławia w roku 1918, uczestnikiem wojny bolszewickiej, powstańcem w obu powstaniach śląskich, obecnie jest porucznikiem w stanie spoczynku, kawalerem Krzyża Niepodległości z Mieczami i innych odznaczeń wojskowych, a w służbie cywilnej jest kierownikiem kopalni nafty i korespondentem PAT'a. A więc i tu jego lojalność jest stwierdzona. Ten stary bojownik o sprawę Polski zapytuje p. Ministra, czy po to walczył, by jego syn był poniewierany bezkarnie za to, że jest rycerski (sen. *Sieroszewski: Hańba).*

SZLACHETNA KREW BOJOWCA.

Na pytanie, co Minister czyni, ażeby uniwersytety były terenem nauki, a nie zbrodni, p. Minister zawsze mówił o pewnym paragrafie, zapewniającym tak zw. autonomię wyższych uczelni. Zmarły współpracownik p. Ministra, Józef Ujejski nazwał ten paragraf paradoksem prawnym. P. Minister raczy postąpić, jak będzie uważał za wskazane w swoim sumieniu. Ja w swoim sumieniu już dawno rozstrzygnąłem tę sprawę. *Mój młody kolega student medycyny postąpił jak prawdziwy Polak, broniąc katowanych. Płynie w nim szlachetna krew bojowca i te pierwsze rany, które otrzymał, to jego pierwsze odznaczenia. Niech postępuje tak dalej, jak postępowali dotychczas.*

Na granicy polsko-litewskiej

Poważny incydent

po zabiciu żołnierza polskiego

Urzędowo komunikują: W nocy z 10 na 11 marca 1938 r. o godz. 5 m. 40 na odcinku Marcinkańce granicy polsko - litewskiej w pobliżu wsi Wiersze Radówka patrol K. O. P. w składzie dowódcy i żołnierza spostrzegł na terytorium Polski dwuch osobników, którzy właśnie przekroczyli nielegalnie granicę. Kiedy patrol wezwał ich do zatrzymania się, osobnicy zaczęli uciekać — jeden w głąb terytorium polskiego, drugi w kierunku terytorium litewskiego. Dowódca patrolu zaczął ścigać pierwszego, gdy drugi był ścigany przez żołnierza Stanisława Serafina. Ten ostatni zbłądził w ciemnościach i znalazł się po drugiej stronie granicy, gdzie w odległości 3-ch metrów od linii granicznej został ostrzelany przez skonsygnowaną w tym miejscu policję litewską.

Żołnierz Serafim zmarł z odniesionych ran.

Dowódca patrolu zaalarmowany w międzyczasie strzałami karabinowymi, podążył w kierunku miejsca incydentu i został w pobliżu granicy na terytorium Polski ostrzelany przez policję litewską.

Żołnierze lokalnej strażnicy K. O. P. na odgłos strzelaniny dokonali patrolowania tego odcinka granicy i ujęli drugiego osobnika, który się skrył na terytorium Polski. Badany przyznał się, że jest w służbie policji litewskiej i że został przerzucony przez władze litewskie. Śledztwo w toku.

Obecnie już można stwierdzić, że incydent, którego ofiarą padł żołnierz polski, ma charakter zasadzki, zorganizowanej przez władze litewskie.

Ten incydent jest nieuniknionym skutkiem z jednej strony nienormalnego stanu, istniejącego na granicy polsko - litewskiej z powodu opartej odmowy Rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich między obu krajami, a z drugiej strony — wrogiej atmosfery w stosunku do Polski, starannie utrzymywanej przez Rząd litewski po tamtej stronie granicy.

Rząd polski rezerwuje sobie prawo zajęcia stanowiska po uważnym zbadaniu sytuacji, jakiego wymaga powaga incydentu. (PAT.)

Tow. Blum ma utworzyć

Rząd „Zjednoczenia Narodowego" we Francji

Na posiedzeniu parlamentarnej grupy socjalistycznej Leon Blum zapowiedział, że po uzyskaniu aprobaty Rady Naczelnej przystąpi do stworzenia gabinetu „zjednoczenia narodowego" ze względu na sytuację międzynarodową. Zamiarem jego jest skierowanie wysiłków ku utworzeniu gabinetu, w którym byliby reprezentowani bez wyjątku przedstawiciele wszystkich odcieni politycznych. Kończąc swe przemówienie, Blum prosił, by wstrzymano się od wszelkiej dyskusji. Posiedzenie zostało zakończone po wyrażeniu zaufania tow. Blumowi.

Inicjatywa Bluma stworzenia Rządu „zjednoczenia narodowego" była dla Izby prawdziwą niespodzianką. Deputowani aprobują jednomyślnie, jak stwierdza korespondent PAT, bezinteresowność Bluma, który postawił na pierwszym miejscu interesy całego kraju.

Ekspedycja Papanina

w drodze do ZSSR

Wczoraj nad ranem przybył do Tallina sowiecki lamacz lodów „Jermak", na pokładzie którego powraca, jak wiadomo, do ZSRR ekspedycja Papanina. „Jermark" pozostanie trzy dni w Tallinie dla uzupełnienia zapasów węgla.

Wdowa po Dollfusie opuściła Austrię

Wdowa po kanclerzu Dollfusie— jak informują z pewnych źródeł— wraz z dwojgiem dzieci opuściła Austrię. Co do miejsca pobytu wdowy po zmarłym kanclerzu, zachowywana jest ścisła dyskrecja.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Po pogodnej i chłodnej nocy, w ciągu dnia pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i wzmocnieniem wiatru. Temperatura w godzinach południowych około 5 st.

Walczymy o samorząd demokratyczny!

Dziś wielkie zgromadzenia w Warszawie

1. Na Woli (kino „Roxy" Wolska 14) o g. 9 r. 2. W sali „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 28) o godz. 10 r. 3. Na Pradze, Białołęcka 51 (kino „Klub"), o g. 10 r. 4. Na Żoliborzu (kino „Świat"), Suzina 4, o g. 10 r. 5. Na Rakowcu, Pruszkowska 6 (sala W. S. M.), o g. 10 r.

Przemawiają tow. tow. T. Arciszewski, A. Baryka, L. Cohn, B. Dratwa, P. Gajewski, Himmlowa, Fotek, T. Hartleb, M. Karniol, T. Misiorowski, H. Raabe, Z. Zaremba, W. Pioniek, S. Garlicki.

Zgromadzenia są poświęcone projektom ustaw o samorządzie Warszawy i o samorządzie pięciu innych większych miast Polski.

Robotnicy i pracownicy! Wszyscy na zgromadzenia!

Klasowy ruch zawodowy w Polsce

Uchwały Komisji Centralnej

W sprawie pomocy dla głodujących dzieci w Hiszpanii; — O samorząd w Ubezpieczalniach Społecznych; — Przeciw przyjęciu związków sowieckich do Międzynarodówki Zawod.

Dnia 2 marca r. b. odbyło się w Warszawie, w sali konferencyjnej Z. Z. K., plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Komisja Centralna przede wszystkim uczciła przez powstanie pamięć zmarłego niedawno, znakomitego pisarza tow. Andrzeja Struga.

Przewodniczył tow. Kwapiński, sekretarzował tow. A. Zdanowski.

Sprawozdanie Komisji Centralnej złożył w zastępstwie, nieobecnego z powodu choroby, tow. Zuławskiego, tow. Zdanowski.

Po obszernej dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte jednomyślnie.

Komisja Centralna podjęła następujące uchwały:

I.

„Komisja Centralna Związków Zawodowych poleca Wydziałowi Wykonawczemu by wezwał wszystkie Związki do rozpoczęcia jaknajenergiczniejszej akcji, zmierzającej do intensywnej propagandy na rzecz pomocy dla głodujących dzieci w Hiszpanii. Pomoc ta będzie przesyłana w artykułach żywnościowych".

II.

„Komisja Centralna Związków Zawodowych przypomina wszystkim zrzeszonym Związkom, że należy wszcząć szeroką kampanię, zmierzającą do przywrócenia pełnego samorządu w Ubezpieczalniach poprzez najszybsze zarządzenie wyborów do wszystkich władz oraz instytucyj Ubezpieczeń Społecznych".

III.

„Komisja Centralna Związków Zawodowych, zgodnie z uchwałą Biura Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych odrzuca propozycję, by przyjąć związki sowieckie do Międzynarodówki Zawodowej. Stanowisko swoje uzasadnia KCZZ stwierdzeniem, że związki sowieckie są zależne, że są one organem Rządu sowieckiego i przystąpiwszy do Międzynarodówki mogłyby pod wpływem Rządu sowieckiego prowadzić jego politykę, zadając w ten sposób poważny cios niezależności Międzynarodówki i interesom całej klasy robotniczej.

Kom. Centr. Zw. Zawodowych poleca reprezentantowi swojemu na posiedzeniu Rady Generalnej Międzynarodowej Federacji Zw. Zawodowych w Oslo, z końcem maja r. b. by głosował PRZECIWKO PRZYJĘCIU ZWIĄZKÓW SOWIECKICH".

Ponadto podjęto wniosek specjalny w sprawie uchwał Polskiego Kongresu Mieszkaniowego oraz powołania przy Kom. Centr. Zw. Zawodowych Wydziału do spraw kobiet.

Komisja Centralna Związków Zawodowych postanowiła przesłać tow. Z. Żuławskiemu, który chwilowo choruje, wyrazy najserdeczniejszych życzeń szybkiego powrotu do zdrowia.

Szydło z worka

Wieś polska jest przeludniona. To nie ulega żadnej wątpliwości.

Mamy na wsi miliony bezrolnych i bezrobotnych.

To także nie ulega żadnej wątpliwości.

Należy przeprowadzić reformę rolną, parcelować majątki obszarników.

To się robi, ale bardzo wolno i oględnie.

Ale obszarnikom i tego za dużo. „Nie damy ziemi" — powiadają — niech bezrolny i bezrobotny chłop idzie do miasta, niech się zabiera do handlu, do rzemiosła.

Oczywiście, że chłop, który siedzi na roli do miasta nie pójdzie. Ma pójść bezrolny lub bezrobotny.

Nikt nie zastanawia się nad tym, że do najskromniejszego handlu potrzebny jest jaki taki kapitał, nie mówiąc już o różnych innych warunkach.

Skąd ten bezrolny czy bezrobotny weźmie ten najskromniejszy chociażby kapitalik — to nikogo nie obchodzi. Obrońcy obszarników rzucają hasło unarodowienia handlu, a bezkrytyczny tłum hasło to bezkrytycznie powtarza.

Ale oto w Senacie toczy się dyskusja nad rolnictwem. Sen. Malski radzi obszarnikom, których obszary rozparcelują się, by poszli do przemysłu.

Na to sen. Dzieduszycki odpowiada:

„Pan sen. Malski prześlizgnął się bardzo elegancko nad całą kwestią rolniczą i radzi nam ziemianom, żebyśmy chwycili się przemysłu. Jak ja to mam zrobić, raz, że otrzymam tak małą kwotę, że uniemożliwi ona przejście do przemysłu, a potem, jak ja mogę odrazu prowadzić jakąś fabrykę?"

Ziemiaństwo mimowoli wygadało się! On, obszarnik, otrzyma za mało pieniędzy, by móc przejść do przemysłu, a potem, jak to on może odrazu prowadzić fabrykę?

Ale chłop bezrolny, nędzarz lub bezrolny robotnik rolny może bez grosza przejść do handlu i nikt nie zapyta, jak on może „odrazu prowadzić jakiś interes handlowy?"

Szydło wylazło z worka obrony interesów obszarniczych.

X. Y. Z.

Wiadomości z całej Polski

WYROK NA OJCOBÓJCĘ.

Sąd okręgowy w Lidzie skazał na dożywotnie więzienie 28-l. Wacława Dobruka za zamordowanie ojca swego Juliana. Morderstwo zostało popełnione w bestialski sposób na terenie pow. szczucińskiego i miało na celu zawładnięcie po ojcu ziemią.

ZWŁOKI 10-L. CHŁOPCA.

Koło kolonii Mieczaj w pow. wileńskim, w polu, znaleziono zwłoki 10-l. Bronisława Gulewicza. Zachodzi podejrzenie, że chłopiec zmarł wskutek zatrucia się samogonem. Policja prowadzi dochodzenie.

UKARANIE NIEUCZCIWYCH KUPCÓW.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę właściciela składu soli w Łodzi, Abrama Neumana, i jego żony Łaji, którzy sprzedawali w ciągu dwuch lat sól kapielową i techniczną, jako jadalną. Sąd skazał Abrama Neumana na 16.200 zł. grzywny z zamianą na 162 dni aresztu, a Łaję Neuman na 4.800 zł. grzywny z zamianą na 48 dni aresztu.

ECHA KATASTROFY W MYSŁOWICACH.

W Sądzie apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza przeciw trzem kolejarzom, których pociągnięto do odpowiedzialności za spowodowanie przez niedbalstwo straszliwej w skutkach katastrofy kolejowej w Mysłowicach w lutym ub. r. Na ławie oskarżonych zasiedli: st. asystent kolejowy Karol Urbanek, zwrotniczy Mikołaj Kozioł i maszynista Stefan Krzyżowski. Sąd I instancji skazał Kozła na rok więzienia, Urbanka na rok i 9 miesięcy, a Krzyżowskiego na 2 i pół roku więzienia.

Na rozprawie obrońcy postawili wniosek o powołanie dodatkowego rzeczoznawcy z Min. Komunikacji oraz o zarządzenie naoczni sądowej. Sąd przychylił się do tego drugiego wniosku, wyznaczając termin rozprawy na dzień 26 b. m.

PROCES O NIELEGALNE PRZEKRACZANIE GRANICY.

Sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę 6 osób narodowości niemieckiej, oskarżonych o ułatwienie nielegalnego przekraczania granicy polsko - niemieckiej, względnie nielegalnego przejścia tej granicy. Na ławie oskarżonych zasiedli: 28-l. Adolf Wendlandt i jego siostra Ida z Janowa, 54-l. kowal z Trębaczowa, Paweł Lebek, oraz rodzeństwo Eryk, Ernest i M. Hinzowie. Za granicę przekradł się Wendlandt przy pomocy Lebeka, który otrzymał za to wynagrodzenie pieniężne, pozostali zaś byli w tej sprawie pomocni. Wendlandt, po krótkim pobycie w Niemczech, gdzie spodziewał się dostać pracę, powrócił do Polski, gdyż pracy tam nie znalazł. Sąd skazał Wendlandta na 4 miesiące, a Lebeka na 5 miesięcy aresztu oraz 100 zł. grzywny, Eryka Hinzego na 3 miesiące i 100 zł. grzywny, Małgorzatę Hinze i Idę Wendlandt na kary po 1 mies. aresztu. Uniewinniono jedynie Ernesta Hinzego.

MŁODOCIANY „GANGSTER".

Policja w Kościanie uwięziła 16-l. chłopca, Floriana Moskę, sprzedawcę gazet, który za pośrednictwem jeszcze młodszego od siebie chłopca wysłał do Kaczorowej w Kościanie list z pogróżkami zamordowania jej, jeśli nie złoży mu „okupu" w kwocie 20 zł. List ten podpisał jako „czarna ręka". Śledztwo wnet ujawniło kościańskiego „gangstera", który przyznał się do winy i zeznał, że do czynu tego popchnęła go lektura romansów kryminalnych.

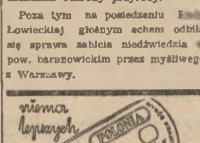
SPÓR O ZAJĄCE.

Rada gminy w Prozorokach, pow. dziśnieńskiego, powzięła niedawno uchwałę, domagającą się od władz wyjęcia z pod ochrony zajęcy.

Uchwała ta była motywowana tym, że zające dotkliwie dają się we znaki właścicielom sadów, niszcząc szczególnie młode drzewka owocowe. Uchwała ta stała się obecnie przedmiotem reakcji Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Wilnie. Uchwalono „potępić stanowisko prozorockiej rady gminnej w opinii publicznej", jako wypływające z ignorancji kultury sadowniczej i łowieckiej, a raz stojące w rażącej sprzeczności z zasadami ochrony przyrody.

Poza tym na posiedzeniu Rady Łowieckiej głośnym echem odbiła się sprawa zabicia niedźwiedzia w pow. baranowickim przez myśliwego z Warszawy.





Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Zebrane na wieczorku robotników esperantystów w Krakowie zł. 8.10.

Oddział „Robotnika" Częstochowskiego zł. 2.90.

Zamiast kwiatów na grób tow. Solewicza składają RKS zł. 3.

Kulmanowa Bronisława — Stanisławów zł. 5.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Kulmanowa Bronisława — Stanisławów zł. 5.

W myśl wezwania Centr. Kom. Zw. Zaw. z dn. 14.8 1936 r.

Kulmanowa Bronisława — Stanisławów zł. 5.

I w tym roku w dniu pierwszym maja

masy pracujące miast i wsi wystąpią tłumnie, by pod sztandarami P. P. S. i bratnich Związków Zawodowych zamanifestować swoją cześć i przywiązanie do

socjalizmu tej najszczytniejszej idei wolności i demokracji

W dniu Święta Majowego, wspominając bohaterów walk z wszelką przemocą, niewolą i uciskiem i ślubując wierność podjętej przez nich Sprawie, oddamy nasz hołd Pamięci

wodza i trybuna wolności i demokracji Ignacego Daszyńskiego.

Symbolem naszej wdzięczności dla jego trudów i zasług będzie

odznaka z Jego podobizną

którą każdy uczestnik Obchodów Majowych powinien nabyć. Niechaj więc w dniu 1-szym Maja karne szeregi maszerujących mas ku Przełomowi i Polsce Ludowej — na znak swej duchowej łączności z heroldem tej Polski

Ignacym Daszyńskim

przyozdobią swą pierś Znakiem z Jego podobizną.

W dniu 1-szym Maja wystąpimy wszyscy z symbolicznym

Znakiem Daszyńskiego.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno-oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C.K.W.: Warszawa, Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

DO CZYTELNIKÓW

Przypominamy naszym Czytelnikom, że p. J. Rowiński z Paryża, słynny optometrysta, przyjmuje nieodwołalnie tylko do dnia 19 marca włącznie, dobiera i demonstruje osobiście bezpłatnie szkła dwuogniskowe, zastępujące dwie pary okularów. Pozwalają one jednocześnie patrzeć wdal i zbliska i służą idealnie do każdego zawodu. Instytut Filtores de Paris, Kredytowa 9.

Ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, pierwszego marszałka Polski

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego.

W projekcie ustawy czytamy:

„Pamięć czynu i zasług Józefa Piłsudskiego, Wskrzesiciela Niepodległej Ojczyzny i Wychowawcy Narodu po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodowego i pozostaje pod szczególną ochroną prawa.

Kto uwłacza imieniu Józefa Piłsudskiego, podlega karze więzienia do pięciu lat".

RADA NACZELNA P. P. S.

zaczyna swe prace w sobotę 19 marca o godz. 11 r. w Warszawie w Gmachu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Położenie międzynarodowe

Realizm słów i realizm faktów

Gdy czytam czy to w prasie polskiej, czy też w zagranicznej „głębokie" wywody przeciw dzieleniu państw świata na „bloki ideologiczne", gdy przeciwstawia się polityce „realistyczną" obrony bezpośrednich interesów własnych polity „doktrynerskiej", która przerzuca idee i koncepcje ustrojowe i na teren polityki międzynarodowej, — nie odbiega ode mnie wrażenie, że ci „realiści" reprezentują myśl bardzo krótkowzroczną, obcą realizmowi bez cudzysłowu, — **realizmowi faktów.**

„I. K. C." pochwalił świeżo w słowach gorących ministra spraw zagranicznych Belgii — Spaaka za jego niedwuznaczną tendencję do oderwania się od ścisłego porozumienia z Francją i z Wielką Brytanią, za dążność do absolutnej neutralności. „IKC" woła z triumfem, że oto Spaak - socjalista nie chce, by Belgowie w imię doktryn antyhitlerowskich narażali swój kraj na ewentualny przemarsz wojsk francusko-brytyjskich!

Bardzo pięknie, że t. Spaak nie chce przemarszu żadnych wojsk obcych przez terytorium belgijskie. I właśnie dlatego polityka jego „wydaje mi się bardzo mało „realistyczna". Bo przecie w r. 1914 neutralność Belgii poręczona była uroczyście przez wszystkie wielkie mocarstwa i przez Rzeszę Niemiecką przede wszystkim; kanclerz Bethmann - Hollweg uznał, jak wiadomo, owo poręczenie za „świstek papieru", i żelazne korpusy pruskie maszerowały bez żenady poprzez „neutralną" ziemię belgijską. To niedawne doświadczenie dziejowe „okupione przez Belgów bardzo krwawo, nie zagasło w pamięci tow. tow. De Brouckère'a i Vandervelde'go. Czy tow. Spaak jest w stosunku do nich „realistą"? Nie sądzę...

*

Przykład przytoczony można z łatwością uogólnić. Sprawa zaś **„bloków ideologicznych"** przedstawia się zgoła podobnie.

„Realiści" w Londynie, w Warszawie, w Brukseli, w Sztokholmie, nawet niekiedy w Paryżu przemawiają z całym przekonaniem, nieomal przekonywająco: „bloki ideologiczne" w skali międzynarodowej, nie mają sensu; powiększają niebezpieczeństwo wojny; państwa powinny się łączyć i współpracować ze sobą nie na podstawie sympatii lub antypatii do danego ustroju politycznego czy społecznego, tylko na podstawie realnych interesów i potrzeb...

Ślicznie... ślicznie.. aliści jeden

„blok ideologiczny"

już istnieje wbrew wszelkim argumentom i prośbom błagalnym.

Nazywa się co prawda nie „blok", jeno

„oś" Berlin — Rzym — Tokio;

ciążą ku tej „osi" Budapeszt; Wiedeń—teraz już zupełnie; p. Goga pchał się do niej z Bukaresztu... Miły Boże, jak zwał, tak zwał. „Oś"? „blok" czy to nie wszystko jedno? W każdym bądź razie „oś" zgrana i wcale solidarna, reguluje we własnym zakresie własne sprawy sporne, i prowadzi politykę **„ideologiczną"**, nie tylko politykę interesów **bezpośrednich**, lecz i politykę **interesów ustrojowych na dłuższą metę!**

„Europa ma zostać faszystowską!"

Tako wszak rzekł sam Mussolini!...

Pozostała zaś część Europy chowa „przenikliwie" głowę w piasek i zdaje się sądzić, że uchyla w ten sposób grozę dojrzewających zdarzeń. Zoologia nie uważała dotąd strusia za największego „realistę" wśród stworzeń boskich. Czy nie byłoby polityką **faktów realnych** nie słów „realistycznych", dźwignąć **zbiorową siłę realną** tych państw, które nie życzą sobie, by Europa stała się faszystowską, by prawo pięści było **jedyną formą prawa międzynarodowego**, by granice i niepodległość narodów znajdowały się w stanie zagrożenia nieustannego?

Czy taki konsekwentny i świadomy wysiłek nie zasługiwałby na miano **polityki realistycznej?**

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Polityka „złotego środka"

dobiega kresu

Ilekroć w imię demokracji protestowaliśmy przeciw pewnym formom ustrojowym dziś u nas istniejącym, odpowiadano nam zawsze, że to one właśnie stanowią prawdziwą demokrację. Miała to być jakaś demokracja rzekomo inna, rzekomo lepsza, rzekomo doskonalsza.

Tymczasem ostatnio ze strony bardzo autorytatywnej temu poglądowi zaprzeczono. Nikt inny, tylko kierownik obecnego Rządu, oficjalny reprezentant systemu, premier Składkowski w ostatniej swej enuncjacji parlamentarnej, przeprowadzając rozbiór współczesnej Europy pod względem ustrojowo - politycznym, oświadczył, że mamy dziś państwa demokratyczne i totalne, i że *Polska nie jest ani jednym, ani drugim, ale czymś w pośrodku.* No i jego zdaniem tak jest właśnie dobrze. Pomijając ocenę, co do której naturalnie się od p. premiera różnimy, musimy stwierdzić, że jeżeli idzie o analizę stanu faktycznego, *ma on niewątpliwie słuszność.* Rozwiewa on wreszcie legendę o naszej demokracji. Nie jesteśmy istotnie ani demokracją, ani „totalizmem". Nie jesteśmy demokracją, bo wola społeczeństwa nie jest u nas czynnikiem decydującym. W czasie wyborów parlamentarnych nie może się ona wypowiedzieć. O sprawach, żywo interesujących lud, decyduje się bez ludu. Nawet część członków obecnych ciał ustawodawczych, zawdzięczających swe mandaty tej właśnie okoliczności, że masy nie wzięły w wyborach udziału, zaczyna już rozumieć tę sytuację, zaczyna rozumieć, że nie reprezentuje społeczeństwa, i zaczyna pojmować, że zmiana jest konieczna. Głos demokracji jest to głos większości. Tam, gdzie głos większości został stłumiony, z natury rzeczy rozbrzmiewa głos mniejszości. A tego w żadnym wypadku nie można uważać za demokrację.

Ale nie jesteśmy również i „totalizmem". Nie zostaliśmy przymusem wtłoczeni w ramy jednej partii. Dotychczas nas do tego tylko zachęcają. Czasem tylko daje się wyraz gniewowi, że nie chcemy tego uczynić dobrowolnie. Np. sprawa Z. N. P., szczęśliwie zlikwidowana. Społeczeństwo ma możność organizowania się, pod względem politycznym, pod względem zawodowym, pod innymi względami. Zależnie od praktyk administracyjnych może się mniej lub więcej swobodnie wypowiadać. Jednego tylko stanowczo nie może, *nie może samo decydować o swym losie.* A zatem p. premier ma rację, nie jesteśmy ani demokracją, ani „totalizmem", jesteśmy w pośrodku.

Ale czy ten stan rzeczy jest istotnie dobry? Są ludzie, którzy uważają, że każda pośredniość jest z natury rzeczy najlepsza. Do tych osób zdaje się należeć i p. Premier. W gruncie rzeczy wszyscy są zadowoleni. Demokraci, że nie ma totalizmu, totaliści, że nie ma demokracji. Jest to, że tak się wyrazimy słowami piosenki Boy'a, radość negatywna. Szczęśliwi są ci, którym ona wystarcza. Ale jeżeli życie ideowe ma posiadać jakiś sens, musi ono być przepojone chęcią realizacji. Jest to naturalnym dążeniem każdego człowieka i każdego zespołu ludzkiego. Stan powszechnej bezpłodności nie może być uważany za idealny stan społeczny.

Idealizowanie zasady „pośredniości" nie ma żadnej podstawy. Nie przeczymy, że w pewnych okolicznościach polityka „złotego środka" może być uzasadniona. Ale nie zawsze i nie z reguły. Czy można np. zalecać środek między dobrym i złym, i czy można ten środek uważać za złoty? Jeżeli coś jest istotnie dobre nie ma żadnego powodu osłabiać go przez kompromis ze złem. Tak się właśnie ma sprawa w danym wypadku. Ustrój, w którym jest trochę faszyzmu i trochę demokracji paraliżuje wszystkie wielkie, twórcze wartości demokracji.

Ustrój polityczny winien być ustrojem humanitarnym, ożywionym jakąś żywą i pozytywną koncepcją. Nie może posiadać wartości wyłącznie negatywnych. Jego znaczenie nie może na tym polegać, że nie jest tym i nie jest tamtym, że nie jest totalizmem i nie jest demokracją, że nie jest faszyzmem, a także nie jest komunizmem, ale na tym, czym on jest, na wartościach, które posiada.

Otóż stwierdzić należy fakt. Tych wartości pozytywnych nikt dotąd nie próbował wykazać. Związek chemiczny: trochę faszyzmu i szczypta demokracji, nie stanowi żadnej konkretnej koncepcji ustrojowej.

Jest to ustrój o wyraźnych cechach ustroju przejściowego i tymczasowego. Dzięki temu wytwarza on w całym społeczeństwie nastrój tymczasowości, nastrój oczekiwania na zmiany, które nadejdą. A państwo winno posiadać taki ustrój, który w szerokich masach wywołuje wrażenie solidności, trwałości, tak aby zwyczajny obywatel kładł się do łóżka z głębokim przekonaniem, że jutro zbudzi się w tym samym ustroju politycznym, aby nie żywił obawy, że ta noc będzie nocą św. Bartłomieja.

Ustrój tego typu musi się stoczyć prędzej lub później w jedną lub drugą stronę. Tendencjom totalistycznym, którym się w takich warunkach nie stawia skutecznego oporu, które żerują na dobrej dla nich konjunkturze, można się przeciwstawić tylko w jeden sposób, wkraczając otwarcie i na nowo na drogę demokracji. Kluczenie między demokracją a faszyzmem jest tylko odkładaniem tej decyzji, na którą trzeba się będzie jednak wreszcie zdobyć, decyzji powrotu do społeczeństwa. Jeżeli kierownicy tego systemu naprawdę nie życzą sobie faszyzmu i totalizmu będą musieli prędzej lub później odwołać się do żywych sił narodu. Lepiej prędzej, niż później.

Klasyczny przykład stanowi Austria, typowy kraj ustroju „pośredniego". Najpierw rozprawiono się tam krwawo z demokracją i socjalizmem. Nie było nawet pozoru „niebezpieczeństwa komunistycznego", bo nigdzie komunizm nie był tak słaby i bez znaczenia, jak w Austrii. I to również analogicznie, jak teraz u nas. Ale konsekwencje tego kroku były łatwe do przewidzenia. Chcąc nie chcąc zaczęto się staczać coraz bardziej w ramiona hitleryzmu.

Ta nauka musi zostać zrozumiana. Nieubłagana jest jej logika. Nie chcieć demokracji — to znaczy otwierać drogę do „totalizmu". Nie chcieć „totalizmu" — to znaczy chcieć demokracji.

ADAM PRÓCHNIK

Klęska Jeżowa

Dokoła moskiewskiego „procesu"

Moskiewski „proces" (Bucharina, Rykowa, Rakowskiego i innych) stanowi — to już widać dobrze — bardzo poważną datę w dziejach komunizmu, — w Rosji i na całym świecie. To już nie epizod, co **cały etap...**

Nie udał się ten proces p. Jeżowowi i zapewne drogo zapłaci za swe błędy. Przecież grubo skompromitował i Stalina, i cały „reżim", i cały komunizm. Nie zdziwimy się więc, jeśli na jednym z najbliższych „procesów" zasiądzie p. Jeżow na miejscu swego poprzednika z GPU. — Jagody. A Wyszyński (o ile jeszcze nie zasiądzie również na ławie oskarżonych obok Jeżowa) będzie grzmiał przeciwko Jeżowowi, jako „szpiegowi" i „mordercy", agentowi „Gestapo" i angielskiego wywiadu... Stalin Jeżowowi kompromitacji nie daruje. A niezależnie od tego zapewne zechce pozbyć się świadka i przerzucić nań odpowiedzialność. Stalinowskie sposoby są znane. **Wschodnim podstępem i okrucieństwem** wieje od tych straszliwych sposobów.

Tak, to już cały etap. Poprzednie „procesy" nie wywierały na zachodzie takiego wrażenia. Nietylko dlatego, że tym razem siedzą na ławie oskarżonych postacie tak wybitne i tak dobrze znane, jak Rakowski i Bucharin. Lecz poprostu dlatego, że w „procesie" ujawnił się **ROZKŁAD SYSTEMU.** Każdy przejrzał, że to nie jest tylko epizodyczny porachunek z osobistymi wrogami i z „opozycjonistami", — to już rozpaczliwe unicestwianie całej „elity" totalnego systemu. Procesy idą jeden za drugim. Już „Prawda" zapowiada dalsze procesy. Już donoszą o dalszych aresztowaniach w armii. **Któż pozostanie?**

Każdy już pojmuje **FATALNE KONSEKWENCJE** tego stanu rzeczy.

Nawewnątrz — dezorganizacja maszyny, — gospodarczej, administracyjnej, kulturalnej. Każdy denuncjuje, każdy jest denuncjowany. Któż jest pewny jutra? Kto zechce brać odpowiedzialność? Kto może kogoś polecić? Chyba nikt... Kto może, ucieka z tego piekła i stąd tylu „niewozwraszczeńców" na zagranicznych sowieckich posterunkach. Aparat gospodarczy słabnie. Literatura niszczeje — bo niewiadomo, o czym pisać. Chyba żądać **śmierci** dla „zdrajców". I „poeta" Dżambul w „płomiennym wierszu" w „Prawdzie" (z 7 marca) żąda „śmierci" dla podłych „gadzin". Pisze: „zetrzeć z kochanej ziemi tę sforę! Haniebna, psia śmierć tym psom!"

To — pod adresem Bucharina, jednego z najznakomitszych duchowych przewódców bolszewizmu, o którym „Sowiecka Wielka Encyklopedia" (T. 8) pisze — „jeden z wodzów partii, członek Centr. Komitetu i Politbiura, redaktor „Prawdy", jeden z kierowników październikowej rewolucji, wybitny teoretyk komunizmu, ekonomista i socjolog". Warto przeczytać także co o tym „Judaszu" wypisuje w „Prawdzie" znany felietonista stalinowski M. Kolcow — gorszych, paskudniejszych słów już nie ma. Jak więc może rozwijać się literatura w takich warunkach? To też literatura milczy lub wypisuje pochlebstwa o Stalinie i Woroszyłowie. Takim jest „Chleb" A. Tołstoja dziś ulubieńca reżimu. Ale ostrożnie!... Ostatni „Biuletyn Opozycji" donosi, że Woroszyłow już zachwiany...

Tak wygląda obecny reżim od strony wewnętrznej. Jeszcze jeden przyczynek do sławetnego **„dynamizmu" totalnych państw**: stopniowy rozkład od wewnątrz.

A od zewnątrz — jak wygląda „reżim" podczas procesu? Wyraźnie o tym pisał T. Blum w „Populaire" i inni. Ten proces to nadwyrężanie umowy francusko-sowieckiej; to odepchnięcie demokracji w Anglii i Ameryce; to nowa karta do wygrania przez państwa faszystowskie; to zaostrzenie wzajemnych stosunków socjalistów i komunistów; to upadek prestiżu ZSSR., to nieufność względem sowieckiego wojska... Przecież na szczytach partii, państwa i wojska sami „szpiegowie" i „hitlerowscy agenci". A jeśli to nieprawda, w takim razie — sadyści i oszuści.

Tak przerachował się Jeżow! Nie obliczył — wraz ze Stalinem — wrażenia. Nie przewidział echa, skutków. **NIKT NIE WIERZY** moskiewskim zeznaniom, chociaż „Humanite" zapewnia gorąco, że wszystko w zeznaniach jest „prawdą"...

Na to odpowiada druzgocąco t. Severac w „Populaire" z 7 marca. Stawia sprawę tak: **„prawda"?** — nie wierzymy w tę prawdę! ale przypuśćmy! **WIĘC JEŚLI PRAWDA**, jakie będą konsekwencje tej prawdy? „Jeśli tylu generałów, marszałków, komisarzy, wysoko postawionych techników było na żołdzie obcych mocarstw, w szczególności Niemiec i Japonii, — **jakież możemy mieć zaufanie** do tych, którzy obecnie zajmują te same stanowiska? I jeśli najlepsi budowniczowie kraju sowieckiego zwrócili się przeciwko swej budowie, — co mamy myśleć o tej budowie? Czy skazanie obecnych oskarżonych będzie odpowiedzią?"

Takie pytania — jak tow. Severac — stawia obecnie cały świat. Stawia sobie **PROLETARIAT EUROPEJSKI.** Czyta, chciwie czyta urzędowe sprawozdania z procesu — i nie wie poprostu, co myśleć! Przecie umysłowość zachodnia nie może tak łatwo przełknąć takich rzeczy, — że np. minister finansów 170-milionowego państwa był polskim wywiadowcą; że Jagoda „zatruwał pokoje Jeżowa"; że lekarzy zmuszano do powolnego zatruwania organizmów Pieszkowa i Mężyńskiego; że najwybitniejsi działacze chcieli Białoruś oddać Polsce... Przecie to niemożliwe! zawoła proletariusz Zachodu. A jeśli to prawda — **tym gorzej!...**

Czytamy stenogramy, drukowane w „Prawdzie" (z 8 marca). Prokurator Wyszyński bada **Rykowa**, b. premiera ZSSR., jednego z najwybitniejszych działaczy bolszewickich, członka Centr. Komitetu od kilkudziesięciu lat.

Wyszyński—Czy stosunki szpiegowskie z Polakami w części organizacji podtrzymywano według wazej dyrektywy?

Rykow: Naturalnie!

Wyszyński: Także według dyrektywy Bucharina?

Rykow: Oczywiście!

Wyszyński: To znaczy — byliście szpiegami?

Rykow: (milczy).

Wyszyński: I organizatorami szpiegostwa?

Rykow: Nie jestem lepszy od szpiega.

Wyszyński: Wyście byli szpiegami?

Rykow: Można powiedzieć — tak!

Bucharin, jak wiadomo, nie przyznał się do szpiegostwa. Czy go jeszcze nie złamano dostatecznie? Czy umyślnie tak rzecz zreżyserowano, żeby uczynić inne zeznania Bucharina bardziej prawdopodobnymi? Któż to wie?

Ale wszystko to razem daje obraz tak przerażający, że cały świat drgnął.

Jeżow — ograniczony typ „czekisty" — nie zrozumiał tego wszystkiego! Nie zorientował się jakie wrażenie to zrobi w kraju i zagranicą. Nie zrozumiał, że depcze w błoto i Stalina i jego „reżim".

Zapłaci za to oczywiście. Chociażby działał z polecenia Stalina.

K. CZAPIŃSKI.

Nowy numer „Czarno na Białem"

Nowy numer tygodnika demokratycznego „Czarno na Białem" przynosi urozmaiconą z obfitą treść:

Jan Turoń pisze o uchwałach Kongresu Stronnictwa Ludowego

Krystyn Ostroga przedstawia akcję rządu republikańskiego w Hiszpanii w obronie sztuki przed wandalizmem.

O „Urazie masońskim" pisze J. R.

„Sprawę Opery" porusza dr. A. K.

Prof. Michałowicz, prezes Klubu Demokratycznego ostrzega parlament, stawiając postulat nowej ordynacji wyborczej.

Liczne ilustracje.

Dnia 10 b. m. zmarł

Dr. Stanisław Kowakowski

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

Piękny człowiek, niezłomny bojownik o prawa klasy pracującej, całą duszą oddany walce o wyzwolenie człowieka.

Uczniowie-Przyjaciele

Szwedzki Przemysł Artystyczny

Wystawa w Inst. Propagandy Sztuki

Hasła sztuki utylitarnej, które od szeregu lat obiegają europejskie ośrodki artystyczne, docierają zbyt leniwie do naszego środowiska. Wkraczanie sztuki w codzienne życie człowieka odbywa się gdzieindziej w żywszym niż u nas tempie, co zapewne stoi w związku przyczynowym ze zubożeniem naszego społeczeństwa w ostatnim dziesięcioleciu zwłaszcza. Wszędzie zresztą konsumcja artykułów przemysłu artystycznego uzależniona jest od przeciętnej zamożności obywateli. Niezależnie od tego, dają się zagranicą



TALERZ DEKORACYJNY firmy „Gustarsbergs Fabriks"; pomysłu art. W. Kåge.

wyczuć poważne próby zastąpienia fabrycznej tandety, pochodzącej z wulgarnej standaryzacji przedmiotów codziennego użytku, wyrobami prostymi i tanimi, których naturalne piękno wywodzi się z ich celowej użytkowości i z organiczności niejako funkcjonalnej tych przedmiotów, a równocześnie, co jest może najważniejsze, z właściwości danego materiału. Dawnemu realizmowi reprodukcyjnemu i dekoracyjnemu zdobnictwu, przeciwstawia się obecnie kształtowanie rzeczy użytkowych według praw z istoty owych rzeczy wypływających (organiczność kształtu).

Szwecja kraj o starej kulturze, posiada oddawna swój przemysł artystyczny, który zapewnił jej odpowiednie miejsce w tej dziedzinie na rynkach europejskich. Przemysł ów posiada tam znakomitą organizację, ogniskującą cały ruch artystyczny w specjalnych towarzystwach, jak „Tow. Przyjaciół Robót Ręcznych" („Handarbetets Vanner"), które zajęło się



ŁABĘDZIE.

zbieraniem i studiowaniem starych wzorów tkactwa ludowego, jak Szwedzki Przemysł Ludowy („Svensk Hemsjöjd") — dalej „Związek Rękodzielnictwa Domowego („Hemslöjdforbundet") i „Tow. Szwedzkiego Przemysłu Domowego („Föreningen för Svensk Hemslojd")—oraz głośne w całym świecie „Szwedzkie Tow. Slöjdu" („Svenska Slöjdföreningen"), które niedługo będzie obchodziło setną rocznicę swego założenia.

Na skutek propagandy prowadzonej przez to ostatnie tow. wewnątrz kraju, nastąpiło po gwałtownych walkach z producentami, wzajemne porozumienie, które oddało kierownictwo ośrodków produkcji ludziom fachowym, przeważnie artystom. Cały ruch poszedł w kierunku społecznym, nie zaniedbując atoli zadań estetycznych oraz dążeń zmierzających do unowocześnienia produkcji. Wielka wystawa w Sztokholmie w w 1930 r. była chwilą narodzin funkcjonalizmu w Szwecji, t. j. stylu nowoczesnego, który w swej programowej prostocie i swym dążeniu jedynie do rzeczowej celowości, „funkcji", znosi wszelką tradycyjną ozdobność, wszelką ornamentację, zasłaniającą konstrukcyjny szkielet budowli czy też przedmiotu. Obecne dążenia przemysłu artystycznego w Szwecji kierują się głównie do uzyskania równowagi między produkcją uproszczoną dla szerokich mas a produkcją bardziej wyrafinowaną dla mniej licznych amatorów. Walka z wulgarną standaryzacją doprowadziła do tego, że nawet mali fabrykanci starają się współpracować z artystami w kierunku zdecydowanie indywidualistycznym. Nie wyklucza to jednak wyrobów seryjnych o wysokiej jakości, stojących na równi pod względem technicznym i artystycznym z luksusową produkcją rękodzielniczą.

Ten nowoczesny przełom dotyczy niemal wszystkich gałęzi przemysłu artystycznego w Szwecji. Tak szkło, jak i porcelana, meble i tkaniny, drukarstwo i metale — przechodzą obecnie ów ważny proces doskonalenia się w myśl wymienionych wyżej zasad, gdzie pełna smaku inicjatywa artysty, idzie ręka w rękę z sumiennością i dokładnością robotnika. Na wystawie w Inst. Prop. Sztuki, jest wiele wyrobów, dosadnie charakteryzujących tę wytwórczą harmonię, ową przedziwną zgodność pomysłu z realizacją, formy z materiałem. Szczególnie uderzają nas tam wyroby tkackie, które zdobyły sobie powszechne uznanie na rynku światowym. Tutaj szczególnie zwracają uwagę tkaniny wykonane w wytwórni p. Elsy Gullberg w Stockholmie. Jej firanki i obicia meblowe oraz dywany, chociaż wyrabiane maszynowo, mają wiele dystynkcji tak w doborze deseni, jak i harmonii tonów.

Dotrzymuje jej kroku wytwórnia p. Marty Maas - Fjetterström w Bastadzie oraz firma Nordiska Kompaniet w Stockholmie, podtrzymujące tradycje dawnego przemysłu domowego. Na wystawie widzimy również wielce interesujące wyroby przeróżnych zrzeszeń tkackiego przemysłu domowego, zogniskowanych w Szwedzkim Kraj. Związku Tow. Przem. Ludowego. Solidność wykonania i oryginalność ornamentyki w nordyckim typie, przemawiają tu do każdego.



WAZON OZDOBNY firmy „Orrefors Glasbruk" pomysłu E. Ohrströma.

Mające zasłużony rozgłos, szkło szwedzkie, reprezentowane jest tu wyrobami firm Orrefors Glasbruk i Strömbergshyttan, które pokazują wielce gustowne serwisy i szkła dekoracyjne. Huty te, podobnie jak wytwórnie tkanin, prowadzone są przez artystów, którzy dążą do wykorzystania efektu grubego i przezroczystego kryształu.

Obok szkła, podziwiamy niezwykle oryginalną ceramikę, a więc wyroby kamienne i gliniane, zastawy stołowe i porcelanę. Wyróżniają się szczególnie wyroby firmy Gustavsbergs Fabriks Interessenter, prowadzonej przez H. Olson i W. Köge. Prostota formy, gładka powierzchownia materiału i praktyczność konstrukcji, cechują te ze wszech miar udatne eksponaty.

Znane z wystaw światowych szwedzkie srebra i wyroby cynowe przedstawiają się niezwykle okazale. Prym tutaj dzierży bezsprzecznie firma Atelier Borgila ze Stockholmu, kierowana przez najgłośniejszego złotnika szwedzkiego, bar. Fleminga.

Meblarstwo szwedzkie zachowuje czasami niektóre tradycyjne elementy kształtu, lecz i w tę dziedzinę wdarła się modernizacja formy, stosowanie do nowych warunków mieszkaniowych. Kilka kompletów oraz wiele osobnych obiektów z tego zakresu, dają korzystne wyobrażenie o dobrym smaku i postępowości ich autorów.

Wystawa ciekawa i godna zwiedzenia.

K. Winkler.

BENEDYKT HERTZ

FILANTROP

(podług Kryłowa).

Strzelec zastrzelił ptaszka. Ot, tak, dla igraszek.
Lecz tragedii nie koniec. Osierocił ptaszek
drobnych piskląt gromadkę. Cóż się z nimi stanie?...
Czy pomyśli kto o nich?... Smutne to pytanie
zadawał sobie tylko pewien zacny Lis.
Strasznie się gryzł.
Usiadł pod drzewem tuż i żółte ślepia
w nieszczęśliwe gniazdko wlepia.
— O ptaki, samoluby! — zaskomlał żałośnie —
jakby nic się nie stało, latają, świergolą,
ale nikt się nie przejmie nieszczęśliwych dolą,
nie pomyśli, jak toto wyżyje, wyrośnie?...
A byłoby nietrudno wszak im przyjść z pomocą
kosztem ofiary niewielkiej.
Bo przecież chodzi tu o co...
O bagatelki.
Ty, Kukułko, na przykład, liniejesz w tej porze.
Dałabyś kilka piórek sierotkom na łoże.
Skowronek śpiewa, śpiewa, coraz wyżej leci...
Wziąłby lepiej, poszukał ziarnek chociaż kilka
(toć to chwilka)
i poczęstował dzieci.
Twoje, Zięba, pisklęta już podrosły nieco.
Lada dzień z gniazda wylecą...
Mogłabyś zająć się trochę
i sierotkom zastąpić chociażby macochę.
Albo Jaskółka... Tyle much łowi.
Cóż jej stanowi
kilka ich złożyć w ofierze?
Ty, Słowiku, na koniec, którego śpiew słodki
tak wszystkich za serce bierze,
mógłbyś kołysanką ululać sierotki.
Więcej serca o! ptaszki, więcej!...
Tu Lis przerwie.
Bo kres położył krasomówczej werwie
piskląt rozpaczliwy gwar.
Z gniazda wypadły. Lis przerwał kazanie
rzucił się na nie
i zżarł.

Za ów postępek Lisa tego pono
potępiono.
Niesłusznie. Ptaszyny maleńkie
zjadł filantrop z litości, by skrócić ich mękę.

Św. Helena znowu na widowni

Od czasu śmierci Napoleona (r. 1821) nie wiele było w świecie słychać o wyspie Św. Heleny i prócz angielskich władz kolonialnych mało kto interesował się losami tego odległego zakątka. Dopiero dzisiaj, po stu zgórą latach, dzięki działaniu szeregu czynników natury politycznej i militarnej, Św. Helena wynurza się znowu z mroków zapomnienia, jak z fal niezmierzonego oceanu, stając się przedmiotem uwagi powszechnej w wielu krajach świata. Dlaczego?

Wyspa Św. Helena, licząca zaledwie 122 klm. kw. „odkryta została w końcu wieku XV, a od r. 1673 należy do Anglików, którzy z początku nie przykładali żadnej wagi do posiadania tego skalistego i bezludnego skrawka ziemi. Gubernator angielski do niedawna mało miał tu do roboty; spacerował, pił whisky i grał w brydża z nielicznymi przedstawicielami kolonii europejskiej na wyspie.

Dążenia Włoch faszystowskich do opanowania Morza Śródziemnego i zagrożenie komunikacji między Anglią a Indiami Wschodnimi przez kanał Sueski, zwróciły uwagę Rządu brytyjskiego na konieczność zabezpieczenia sobie innej jeszcze — wprawdzie dłuższej, ale w pewnych okolicznościach dogodniejszej — drogi na Wschód. I wtedy właśnie — gdy wybuchła wojna hiszpańska i agresja faszyzmu ujawniła swój kierunek wyraźnie — powołane władze brytyjskie przypomniały sobie o Św. Helenie i wyznaczyły tej wysepce specjalne zadania.

Wyspa Św. Heleny leży na linii łączącej Kapsztadt z wyspą Wniebowstąpienia, należącą również do W. Brytanii, w odległości około 1900 od wybrzeży afrykańskich. Dzięki takiemu położeniu wyspa Św. Heleny, posiadająca doskonały fort, może służyć za dogodny punkt oparcia dla okrętów angielskich, które opływają Afrykę w drodze do Indyj. W sytuacji obecnej chodzi jednak Anglii nietylko o port handlowy, lecz również o morską bazę wojenną. I dlatego też przerwana została i zmącona samotna idylla skalistej wysepki.

Na Św. Helenę przybyły już całe wyprawy inżynierów i specjalistów wojskowych, którzy uczynią z tej wyspy potężną twierdzę, zaopatrzoną w baterie nadbrzeżne, działa przeciwlotnicze i to wszystko, co niezbędne jest do zapewnienia bezpieczeństwa żegludze angielskiej i odparcia ewentualnego ataku. Jednocześnie wyspa Św. Heleny połączona zostanie strategicznie z wyspami sąsiednimi i utworzy wraz z nimi pewną całość militarną pod wspólnym dowództwem. Na miejscu, gdzie Bonaparte spędzał w odosobnieniu ostatnie dni swego żywota, powstają dziś nowoczesne fortyfikacje, koszary, lotniska i składy wojenne. Zapomniana wysepka stała się widownią ruchu i ożywienia, jakich nie notowano od początków jej historii. Gubernator — sir Spencer Davis — ma dziś kłopotów, trosk i pracy co nie miara. Skończyły się dni spokoju i błogich wywczasów, widmo przyszłej wojny i w tym dalekim zakątku rzuca swój cień złowrogi i ponury.

Bd.

ALDOUS ASHBY

Biały czarodziej

Coraz mniej romantyzmu na świecie. Odbiera go nam z dnia na dzień samolot, okręt, kolej, dziś trzeba romantyzmu wprost szukać. Pomyślmy na przykład o poławiaczach złota. Ongiś zawód, o którym pisano powieści; teraz źródła złotodajne i pola diamentowe eksploatowane są przez wielkie towarzystwa, które zatrudniają niezliczoną liczbę robotników i urzędników, a nade wszystko stosują maszyny, olbrzymie, skomplikowane maszyny.

Za moich czasów — w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia — inaczej bywało. Przez dwa lata pracowałem w Griqualandzie, szukając diamentów, niestety — bez wyniku. Gdy wreszcie znużyłem się pogonią za lśniącymi kamieniami, zwinąłem tobołek i z ostatkiem grosza powędrowałem do Traanswalu. W pobliżu Bloemfontein — na granicy wolnego państwa Oranii — kupiłem sobie działkę.

Miałem tam dość wody, więc postanowiłem kopać złoto. Tym razem dopisało mi szczęście. Wynająłem do pomocy kilku Kafrów i cieszyłem się z owoców nowej pracy.

Moi sąsiedzi, poczciwi Boerzy, którzy częściowo trudnili się pasterstwem, częściowo zaś tak jak ja kopali złoto, byli ludźmi pogodnymi i życzliwymi; to też wkrótce zawiązała się między nami przyjaźń, chociaż z początku — jako Anglik — byłem niezbyt dobrze widziany.

W ciągu dłuższego okresu czasu wszystko szło pomyślnie. Snułem już marzenia, że wkrótce, jako człowiek bogaty, wrócę do Londynu i rozpocznę błogie życie.

Nagle — wydobycie złota ustało niemal zupełnie. Otrzymywałem jeszcze złoty piasek, ale bryłki nie trafiały się już wcale. Niemożliwą wydała mi się nagła zmiana, zwłaszcza, że żyła u najbliższych moich sąsiadów dawała wciąż jednakowo obfite zdobycze. Zacząłem tedy pilnie obserwować robotników.

Wkrótce zauważyłem, że jeden z nich, Ikala, bezczelny typ, dość często konferował ze swymi rodakami z pobliskiej wioski kafryjskiej. Nic byłoby w tym nic dziwnego — czemuż nie miałby gwarzyć z przyjaciółmi? — gdyby nie okoliczność, że wycieczki swe Ikala odbywał pod osłoną nocy.

Trzeba mu patrzeć dobrze na palce — pomyślałem i postawiłem go przy płóczce. „Pralnią" było naówczas bardzo proste urządzenie. Składało się ono z drewnianej skrzyni, przez którą przepuszczano bieżącą wodę. Z góry sypało się złotodajny piasek. Jeżeli trafiła się bryłka złota, wówczas ciężarem swym opadała na dno skrzynki i wtedy przerywano sypanie piasku, aby wybrać bryłkę, podczas gdy miał złoty wybierano ze skrzyni co godzinę.

Ikala płókał tedy piasek. Korzystając z chwilowej jego nieuwagi, podrzuciłem do piasku nugget*), tak aby go musiał po chwili spostrzec. W istocie zaraz zobaczył. Udawałem, że pilnie oglądam jakąś roślinę, a w tej samej chwili złoto powędrowało do spodni Ikali. Nie ruszyłem się się z miejsca.

Podczas przerwy obiadowej, zwołałem wszystkich Kafrów do ocienionej szopy i wygłosiłem grzmiącą przemowę: Między wami jest złodziej, który mi kradnie najpiękniejsze sztuki! — wołałem.

Byli bardzo podnieceni i zaklinali się, że są niewinni. Ikala — najgłośniej. Pozwoliłem im się wykrzyczeć, a po tym rzekłem:

— Skoro jesteście wszyscy niewinni, muszę zaryzykować małe czarodziejstwo. Mam aparat, którego igła natychmiast staje, gdy skieruje się ją w stronę złodzieja. Ustawcie się w półkole—rzekłem, pokazując im mały kompas kieszonkowy.

Było to, jak wspomniałem już, prawie przed pół wiekiem. Kafrowie w Południowej Afryce wierzyli święcie, że każdy biały umie czarować. Ustawiłem czarne stwory w głębokie półkole, pilnując, aby Ikala był wysunięty najbardziej na północ. A po tym z kompasem w ręku przeszedłem od jednego do drugiego. Igła kompasu trzepotała się nieustannie. W miarę, jak zbliżałem się do Ikali, — wskazówka poruszała się wolniej, a gdy stanąłem na przeciwko draba — igła zatrzymała się nieruchomo na linii północ — południe.

Murzyni nie mogą zblednąć, ale w takich okolicznościach pupieleją. Szara jak popiół stała się twarz Ikali. Jakby zahypnotyzowany sięgnął do kieszeni i wyciągnął z niej minerał. Kafrowie pootwierali usta ze zdumienia. Ikala zaś z krzykiem wyrwał z szopy i — jak gnany przez demony — biegł na przełaj pól. Podniosłem kompas, grożąc nim Ikali dla napędzenia mu jeszcze większego strachu, gdy oglądał się podczas ucieczki.

Od tego dnia Kafrowie wybierali znów dla mnie coraz to większe bryły złota.

Tłum. l-a.

*) Złoto nieoczyszczone.

Czy bankructwo adwokatury?

Sala stołecznej Rady Miejskiej bywała świadkiem wzruszających chwil... W jej murach w 1916 r. rozbrzmiewały radosne okrzyki na cześć przybyłych po raz pierwszy do Warszawy legionistów Komendanta Piłsudskiego... Tam podczas okupacji niemieckiej padały wielkie hasła niepodległościowe z ust Arciszewskiego, Barlickiego, Gustawa Daniłowskiego, Wacława Sieroszewskiego, Artura Śliwińskiego... Adwokatura w osobach Patka, Śmiarowskiego, Makowskiego, Łypacewicza dotrzymywała im kroku w tej otwartej walce o Państwo Polskie *bez wszelkich zastrzeżeń*...

Ale w ówczesnych dziejach zapisały się czarnymi zgłoskami i takie wypadki, jak sprzeciwianie się przemianowaniu ul. Berga na ulicę Traugutta i udział w tej demonstracji na posiedzeniu Rady Miejskiej dwu warszawskich adwokatów, — jakby na urągowisko pamięci Mecenasa Henryka Krajewskiego, kierownika polityki zagranicznej Powstania polskiego za rządów rosyjskich tegoż Berga.

* * *

Te blaski i cienie z niedawnej przeszłości, związanej z działalnością adwokatów, odżyły w pamięci, gdy w listopadzie r. ub. w tej samej sali kilkuset adwokatów usiłowało poszarpać obowiązujące prawo dla tego tylko, że nie odpowiadało ono ich rasowo-„narodowym" poglądom. Wystarczyło, że wybory do ciał samorządowych adwokackich dały przewagę demokratom, że wybrano Polaków również i głosami adwokatów Żydów, — by szanowane jeszcze wczoraj prawo stało się „zakałą życia adwokackiego", a nawet groźbą dla „całości i spokoju państwa"!...

Jest, rzecz oczywista, dystans olbrzymi, ale zarazem i analogia pomiędzy tym, co się stało za czasów Prezydenta Narutowicza, którego obrzucono błotem i zamordowano dla tego jedynie, że wybrano go głosami niepolskimi, a wypadkami na drobnym skrawku życia adwokackiego. Tutaj lżono, prześladowano, i tym pośrednio przyczyniono się do niecnej napaści ulicznej na wybitnego i zasłużonego adwokata dla tego tylko, że przytłaczającą większością głosów demokratycznych i t. zw. niepolskich został obrany na jedno z najwyższych w korporacyjnej organizacji stanowisk.

A gdy do tych objawów dodamy odruchy straganiarskie, tak rozbujałe, niestety, i w zawodach wyzwolonych, — jeżeli uprzytomnimy sobie, że poza koturnami ideowymi istnieją poziome interesy osobiste i materialne, zrozumiemy, jaka wytworzyła się sytuacja na wzburzonym morzu adwokackim.

* * *

Pod osłoną szeroko rozwiniętych sztandarów rasowo-„narodowych" rozpoczęła się gorączkowa akcja zakulisowa, zmierzająca do „uregulowania" sytuacji, a właściwie do zamknięcia dostępu do adwokatury żywiołom „niepolskim" i do wyrzucenia ich poza nawias życia korporacyjnego. Wiemy z góry że dla zachowania pozorów przyzwoitości politycznej zrobi się elegancki gest w stronę tego czy innego lewicowca, odda się kilka miejsc tzw. pokornym i grzecznym „Żydkom", ale wara im od wpływu na życie adwokatury rasowo-„narodowej", która ma podobno być ostoją praworządności w Państwie. Oto jedyny cel proponowanych przez projekt Komisji sejmowej przeobrażeń ustroju palestry, które w swej głównej osnowie zostały wysunięte jak gdyby przy obojętnym stanowisku Ministerium Sprawiedliwości. Odnosi się wrażenie, że Ministerium umywa w tym wypadku ręce i przerzuca na samą adwokaturę pełną swobodę wychłostania z przyszłej ustawy resztek samorządu adwokackiego.

Destrukcyjna akcja powiodła się i sprawa jest właściwie już załatwiona, jeśli zważyć, że w izbach ustawodawczych zagadnienie adwokackie nikogo specjalnie nie obchodzi, a kilku zasiadających tam adwokatów w najmniejszym stopniu nie reprezentuje palestry. Trzeba przecież podziwiać, że przy tej olbrzymiej ilości doniosłych i, jak mówił Premier Składkowski, *niezałatwianych* spraw państwowych, przy przeszło 600.000 dzieci bez szkoły powszechnej, przy takiej samej prawie liczbie bezrobotnych, przy 70.000 ludzi w więzieniach i przeszło milionie karanych rocznie w drodze administracyjnej, — tylko sprawa adwokatury tak dojrzała w Państwie, że trzeba ją w szalonym tempie i z niebywałym pośpiechem w czasie obecnej krótkiej sesji budżetowej koniecznie załatwić...

* * *

Nie wdajemy się w szczegółową analizę tych wszystkich ograniczeń, które zostały tak przemyślnie wykombinowane w projekcie, a zmierzających jawnie do zadania ostatniego ciosu samorządowi adwokackiemu, do złamania życia młodzieży prawniczej, — przede wszystkim nie-Aryjczykom, — i do wyrzucenia na bruk licznej rzeszy bezrobotnych, — rozżalonych i zrozpaczonych inteligentów.

Pomysły idą również w kierunku wyplenienia z przyszłej adwokatury *żywiołów demokratycznych*, gdyż oddają administracji bezapelacyjną władzę dopuszczania do aplikacji sądowej (jedyna droga do adwokatury), — a można przecież obawiać się, że przy nominacjach decydującą rolę odgrywać będą względy „prawomyślności" politycznej i społecznej. To samo, co się dzieje w szkolnictwie — sztuczny zanik elementu robotniczego i chłopskiego — zapanuje i w adwokaturze. Rasa i wyznanie — czytaj: Żydzi, przeciwko którym skierowano ostrze i duch projektu, — staną się momentem decydującym. I niech młodzież żydowska zapomni o najmniejszych możliwościach zdobywania chleba i laurów na polu adwokackim.

By zagwarantować sobie czuwanie nad wykonywaniem tych destrukcyjnych przepisów i kształtowanie „nowego ducha i nowej etyki" w adwokaturze, pomyślano o odpowiednim doborze władz korporacyjnych. Fikcja wyborów, nominacja i kooptacja, — oto myśli przewodnie projektu. Sprowadza się wszystko do tego, by odpowiednio zgrana instytucja (Naczelna Rada Adwokacka) mianowała poszczególne Rady Adwokackie na terenie całego Państwa. W tym wypadku wytworzyć się muszą takie np. dziwolągi, że członek tej Rady, nie znający nikogo na terenie Izby Lwowskiej, czy Poznańskiej, będzie mianował dla tych okręgów całą Radę, składającą się z kilkunastu osób. Będzie więc musiał przy wykonywaniu tak doniosłej funkcji publicznej polegać nie na znajomości sprawy, stosunków i ludzi, nie na głosie własnego sumienia, lecz na opiniach kolegów o nieznanych mu kandydatach z obcych terenów, na jakichś niejasnych uchwałach organizacyj, kółek, mafijek, — na podszeptach, a może i rozkazach...

Cóż mówić o kooptacji, o dobieraniu! Czy można sobie wyobrazić, — nawet w dzisiejszych czasach, — by jakaś poważna instytucja o charakterze prywatnym (klub sportowy) pozwoliła sobie na kooptowanie członków do zarządu. Wywołałoby to burzę protestów ze strony jej członków. Zarzucono by odrazu prywatę, bo dobiera się dogodnych, potulnych, wdzięcznych za zaszczyt i łaskę, okazane przez panów kolegów. Nominacje i kooptacje tworzą i wychowują kadry nadskakujących, pokornych, podlizujących się, zatracających własne oblicze, wpatrzonych służalczo w oczy tym, co rozporządzają mandatami. Taką, niestety, perspektywę, może mieć przed sobą adwokatura, jeżeli koncepcja nominacyjno-kooptacyjna utrzyma się przez jakiś czas na swych glinianych nogach.

A tymczasem zamierać będą tradycje tej prawdziwej Polskiej Palestry, która nie znała różnic społecznych, ani nienawiści rasowej, ani egoizmu zawodowego, — nie bała się współzawodnictwa sił młodych. Ceniła zalety umysłu, oddawała należne podług zasług, a nie w myśl partyjnych nakazów i zamaskowanych interesów.

To też miała Krajewskiego, Anca, Dunina, Adolfa Pepłowskiego, Franciszka Nowodworskiego, Henryka Ettingera, Patka, Sobolewskiego, Śmiarowskiego, Sterlinga... Wielu z nich nie doczekało się samorządu adwokackiego. Ale wszyscy wierzyli, że *tylko swobodny rozwój palestry przysporzy jej powagi i wyniesie ją wysoko w oczach społeczeństwa.*

Ta chlubna karta dziejów adwokatury została zapisana do końca. Otwiera się nowa, ale już w swym zarodku skażona pomysłami ograniczeń, kontroli administracyjnej i krzywd. *Jest to początek bankructwa...*

LEON BERENSON.

Dnia 10 b. m. zmarł w Poznaniu

Dr. Stanisław Nowakowski

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

Tracimy w nim szczerego przyjaciela

Tomaszewscy, Karpińscy, Michawscy

Kondukt żałobny wyruszy z kaplicy szpitala wojskowego w Poznaniu (Wały Jana III) dnia 14 b. m. w poniedziałek o godz. 13-ej.

Na przełomie koniunktury

w polskim hutnictwie żelaznym

(Ł) Leży przed nami broszurka p. J. Ignaszewskiego p .t. „**Polski rynek żelaza w r. 1937**" (Katowice 1938). W książeczce tej, wydanej przez organ ciężkiego przemysłu żelaznego „Hutnik", stwierdza autor, że r. 1937 był dla polskiego hutnika żelaznego rokiem pomyślnym, odznaczającym się **wybitną poprawą sytuacji** (produkcja — rynek — opłacalność). W stosunku do poprzedniego roku, produkcja wielkich pieców wzrosła o 24%, stalowni o 27%, walcowni o 26%, rurkowni o 51%.

Zwiększył się zbyt zagranicą i w kraju. Handel odebrał o 85.955 ton więcej, niż przed rokiem, przemysł o 56.991 ton, Rząd — o 10.790 ton i t. d.

Dla stwierdzenia poprawy sytuacji finansowej handlu żelaznego przytacza autor sprawozdanie Banku Polskiego o zmniejszeniu się kwoty weksli z podaży firm handlowych—wobec wzrostu płynnych środków przedsiębiorstw.

Przemysł poprawił również swą opłacalność. Sytuacja robotników nie poprawiła się w tejże proporcji. Dość wspomnieć wzrost racjonalizacji, który doprowadza do tego, że maleje liczebność siły roboczej w stosunku do rozmiarów wytwórczości, a tym samym maleje udział pracy w rosnącym dochodzie przemysłu.

AUTARKIA?

Autor porusza problem surowcowy metalurgii polskiej. Z całą słusznością poddaje w wątpliwość brak realizmu tego poglądu, któryby chciał oprzeć metalurgię polską na surowcu krajowym. Rudy polskie należą do nisko wartościowych. Nasze urządzenia do wytopu rudy nie są przystosowane do takiego surowca. Poza tym, jak to wskazano na I-ym Kongresie Inżynierów, ujawnione dotąd zapasy starczyłyby zaledwie przy rocznym zużyciu 1.300.000 tonn. na lat niespełna 40. Oczywiście dalsze poszukiwania surowca zmieniłyby tę sytuację. Faktem jest atoli, że metalurgia nasza nie może się dziś opierać na „autarkii" surowcowej.

ORGANIZACJA PRZEMYSŁU.

Jeśli na jakimś odcinku—to właśnie na odcinku ciężkiego przemysłu w pełni występuje niedostateczność prywatnej inicjatywy. Z tej niedostateczności dla uregulowania skomplikowanych problematów surowca, cen, reorganizacji technicznej płyną różne wysiłki organizacyjne pod egidą Rządu, prace różnych komisyj i podkomisyj. Organizacje te przekraczają już ramy zwykłego samorządu branżowego — przekształcają się w pewne doradcze jeszcze zaczątki planowego kierownictwa przemysłu.

Jest to znakomite potwierdzenie tezy o konieczności uspołecznienia ciężkiego przemysłu i oddania go pod kontrolę zdemokratyzowanego kierownictwa, w którym — dalekim od biurokratyzmu — znalazłoby się również należne miejsce na reprezentację czynnika — pracy.

Wtedy żywotne interesy przemysłu byłyby uzgodnione z żywotnymi interesami robotników.

PRZYSZŁOŚĆ KONIUNKTURY.

Wróćmy jednak do broszury p. Ignaszewskiego. Stwierdza on, że do rozwoju koniunktury metalurgii światowej rok 1937 wniósł pewien przełom. Wystąpiły objawy załamania pomyślnego przebiegu tej koniunktury.

Wytwórczość surówki wzrosła za rok 1937 o 14,7%, stali surowej o 9,7%, ale w drugiej połowie roku nie brakło (w szczególności w St. Zjednoczonych) objawów załamania się linii rozwojowej i spadku wytwórczości.

Rok 1938 nie powinien jednak w Polsce przynieść pogorszenia; fale koniunktury docierają bowiem do Polski z opóźnieniem i falowanie jest u nas słabsze.

Słowem — i to bodajże jest całkiem uzasadnione — polskiej metalurgii starczy na razie „tchu"... Zjawia się możliwość dokonania trwałej reorganizacji i rozwoju odpowiednio do żywotnych potrzeb kraju.

Czy te możliwości będą wykorzystane? Odpowie na to najbliższa przyszłość.

Sprawy o strajk chłopski w Sądzie Apelacyjnym

Znaczne obniżenie kary

Jednym z wyroków Sądu Okręgowego w Przemyślu, dotyczących zajść w okresie strajku chłopskiego, który wymiarem kary zwrócił na siebie powszechną uwagę, był wyrok przeciw Józefowi K...wi, zasądzonemu na 3 lata więzienia, Tadeuszowi Słomie, zasądzonemu na rok więzienia i Józefowi Palczyńskiemu, zasądzonemu na 10 miesięcy więzienia.

Dnia 7 b. m. odbyła się przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie, pod przewodnictwem S. A. p. dra Januszkiego, rozprawa odwoławcza, w wyniku której zniżono Józefowi Wyczawskiemu karę do 8 miesięcy więzienia, Jakubowi Kucabowi do 6 miesięcy aresztu zaś Tadeuszowi Słomie do 6 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary. Józef Palczyński został uniewinniony.

Tak więc z 70 miesięcy więzienia, orzeczonych przez sąd przemyski, ostało się 20 a wobec częściowego zawieszenia kary — 14 miesięcy.

Oskarżonych bronił w instancji apelacyjnej bezinteresownie tow. dr. Herschtal ze Lwowa.

Antonio Ruiz Vilapiana 28)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Przed dwoma dniami w nocy zabrano go z celi, gdy spał jeszcze i złączono z grupą, która w głębi podwórza oczekiwała ostatniego rozkazu wymarsza.

Dopiero wtedy zdał sobie sprawę z rzeczywistości: ponura prawda ukazała się jego oczom w zbolałych obliczach współtowarzyszy, w łkaniu jednych, wymiotach innych. Wtedy to ogarnął go dziecięcy strach. Płacząc, jęcząc z bólu, szukał na próżno resztek litości u wykonawców ponurych rozkazów.

Nawet w takiej chwili potrafił okazać swą dobroć i ludzkość. Jego dusza artysty okazała wiele serdeczności w tak dramatycznej godzinie życia: wyraził życzenie, by skuto go przed śmiercią kajdankami z biednym chłopcem, dzieckiem prawie, którego jedynym chyba przewinieniem było to, iż pracował jako terminator w drukarni, gdzie składano ów miesięcznik „Burgos w obrazach".

Tak skuci razem, wyszli z więzienia, wsiedli do autobusu i razem, zbratani życiem szlachetnym i śmiercią sromotną — zostali rozstrzelani na polach Esteparu.

Pola Esteparu!... Ileż to razy, o zmierzchu, szedłem tam, by opłakiwać samotnie śmierć mego przyjaciela, Antonio José, pochowanego w tej ziemi!... Myślałem o nim i widziałem go, bezsilnego i wystraszonego w otoczeniu zbójów, którzy go zamordowali.

I przysiągłem sobie wówczas, że na tej ziemi tragicznej, Estepar, wzniosę skromny pomnik ku czci Antonio José i tych męczenników, którzy na niej polegli...

Uroczystość odsłonięcia odbędzie się bez defilad wojskowych, bez mów i ryków fałszywego patriotyzmu... Przyjdą mężczyźni, przyjdą niewiasty z ludu, a chór ludowy, chór robotników i chłopów, taki sam chór, jaki stworzył w Burgos, ze łzą w oku i sercem, bólem nabrzmiałym, zaśpiewa tę pieśń, która go tak wzruszała:

Już odchodzą pastuszkowie,
Już odchodzą w dal,
Łkają biedne pastuszki,
Serce ściska żal...

* * *

Śmierć Antonio José napełniła mnie takim oburzeniem, iż nie zważając na wszystko, udałem się do najwyższych władz w Burgos, aby tam zaprotestować.

Pewien szorstki, ale inteligentny generał zainteresował się tym wypadkiem i podjął się wykazać słuszność tej egzekucji.

Wkrótce po tym zawezwał mnie do siebie. Oświadczył mi, iż Antonio José został stracony za... szpiegostwo.

Na jego biurku spoczywały przygotowane dowody: wskazał mi różne artykuły miesięcznika „Burgos w obrazach", a wśród nich jeden, zakreślony czerwonym ołówkiem. Był to artykuł, podpisany przez Antonio José, a poświęcony muzyce sefardim *). W artykule tym José skreślił szereg analogii między tą muzyką, jej ludowymi pierwiastkami a muzyką ludową kastylską.

— Artykuł ten zawiera szyfr! — powiedział tajemniczym głosem generał.

— To nieprawda — odrzekłem, z trudem panując nad sobą.

— Pan jest wzburzony i nie chce pan spojrzeć prawdzie w oczy — odparł mało przekonywającym głosem generał. — Niech pan przeczyta ten artykuł dokładnie, tak jak mnie to wyjaśniono, a przekona się pan sam, że w zamaskowany sposób nawołuje lud do powstania...

*) Sefardim — są to Żydzi wychodźcy z Hiszpanii, wygnani w czasie inkwizycji, którzy dotąd zachowali odrębność w stosunku do aszkenazim, czyli Żydów, władających językiem pochodzenia niemieckiego. Sefardim w ciągu stuleci nie zapomnieli mowy hiszpańskiej: język sefardyjski jest właśnie mieszaniną mowy hebrajskiej i hiszpańskiej (przypisek tłumacza).

(D. c. n.).

Początek zdarzeń

Dzieje upadku Schuschnigga i końca niepodległości Austrii

Depesze nocne z piątku na sobotę

Kapitulacja Schuschnigga

W piątek o godz. 18-ej radio wiedeńskie podało lakoniczną wiadomość, że PREZYDENT MIKLAS NA WNIOSEK KANCLERZA SCHUSCHNIGGA ODROCZYŁ TERMIN PRZEWIDZIANEGO NA DZISIAJ GŁOSOWANIA.

Przebieg wydarzeń piątkowego historycznego popołudnia według informacji z kół dobrze poinformowanych był następujący:

RZĄD AUSTRIACKI OTRZYMAŁ OD RZĄDU RZESZY ŻĄDANIE ZASTOSOWANIA TAJNEGO GŁOSOWANIA PODCZAS PLEBISCYTU.

Warunek ten został zaakceptowany przez rząd austriacki. NASTĘPNIE ZOSTAŁ WYSUNIĘTY W FORMIE STANOWCZEJ WARUNEK PRZESUNIĘCIA DATY GŁOSOWANIA. Również i ten warunek został przyjęty, o czym ogłoszono przez radio. Wszystko to jednak nie zostało uznane za wystarczające i ŻĄDANO Z BERLINA USTĄPIENIA KANCLERZA SCHUSCHNIGGA.

Austriackie biuro prasowe ogłasza tekst przemówienia kanclerza Schuschnigga wygłoszonego przez radio wiedeńskie o godz. 19-ej.

„Dzień dzisiejszy postawił nas w obliczu poważnej i rozstrzygającej sytuacji. Jestem upoważniony do powiadomienia narodu austriackiego o wypadkach dnia.

„Boże strzeż Austrię"

RZĄD RZESZY POSTAWIŁ PREZYDENTOWI PAŃSTWA OGRANICZONE ULTIMATUM, na podstawie którego prezydent państwa miał mianować oznaczonego w ultimatum kandydata kanclerzem Austrii i powołać gabinet według życzeń Berlina. W przeciwnym razie po upływie oznaczonego terminu wkroczą do Austrii oddziały niemieckie. Prezydent państwa upoważnił mnie do zawiadomienia narodu austriackiego, że ustępujemy przed siłą, ponieważ nie chcemy w żadnym razie nawet w tej poważnej godzinie, dopuścić do przelewu krwi niemieckiej. Wydaliśmy
DO ARMII ROZKAZ WYCOFYWANIA SIĘ BEZ OPORU W WYPADKU WKROCZENIA ODDZIAŁÓW NIEMIECKICH na nasze terytorium i wyczekiwania następujących po tym wypadków. Prezydent powierzył naczelne dowództwo sił zbrojnych inspektorowi armii generałowi artylerii Schilhawskyemu, on wydawać będzie armii dalsze rozkazy. Teraz żegnam naród austriacki niemieckim pozdrowieniem i życzeniem z serca „BOŻE STRZEŻ AUSTRIĘ".

Minister spraw wewnętrznych Seyss-Inquart po ogłoszeniu dymisji kanclerza Schuschnigga zwrócił się przez radio do narodu austriackiego z wezwaniem, by ludność, zwłaszcza żywioły narodowo-„socjalistyczne" przestrzegały ścisłej dyscypliny, stosowały się do instrukcyj rządowych i nie stawiały oporu w wypadku, gdyby oddziały niemieckie wkroczyły ewentualnie na terytorium austriackie.

O godz. 22.16 niemieckie biuro informacyjne wydało nadzwyczajne wydanie, przynoszące wiadomość, datowaną z Berlina, a podającą odpis depeszy Seyss-Inquarta, wysłanej do kanclerza Hitlera. Tekst depeszy tej brzmi:

„PROWIZORYCZNY RZĄD AUSTRIACKI, który po dymisji rządu Schuschnigga widzi swoje zadanie w przywróceniu porządku i spokoju w Austrii, kieruje do rządu niemieckiego naglącą prośbę udzielenia mu w jego zadaniu poparcia i pomocy dla przeszkodzenia przelewowi krwi. W tym celu PROSI RZĄD NIEMIECKI O MOŻLIWIE SZYBKIE WYSŁANIE NIEMIECKICH WOJSK".

Wojska niemieckie wkroczyły do Austrii

W kilka minut po ogłoszeniu wiadomości o odroczeniu plebiscytu Linz zostało udekorowane. O godz. 21 min. 30 przeszedł przez miasto olbrzymi pochód z pochodniami. W pochodzie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

W Wiedniu na ulicach miasta gromadzą się coraz większe tłumy nar. „socjalistów". Obok tłumów w karnych szeregach maszerują w większości umundurowane oddziały austriackie S. A. Tłumy wznoszą okrzyki, żądając wywieszenia chorągwi hitlerowskich.

Radiostacja wiedeńska o godz. 23-ej odegrała po raz pierwszy w swej historii pieśń hitlerowską „Horst Wessel Lied".

Na gmachu głównej komendy policji oraz na ratuszu wiedeńskim powiewają już chorągwie ze swastyką.

Radio wiedeńskie podało następującą wiadomość: Prezydent związkowy Miklas pod naciskiem sytuacji wewnętrznej zrezygnował do kierowania agendami rządu ministra Seyss-Inquarta

WEDŁUG WIADOMOŚCI NADESZŁYCH Z MONACHIUM O GODZ. 22-ej WOJSKA NIEMIECKIE W ZWARTYCH KOLUMNACH PRZEKROCZYŁY GRANICĘ AUSTRIACKĄ W SALZBURGU, KUFFSTEINIE I MITTENWALDZIE.

Poselstwo austriackie w Rzymie potwierdza wiadomość, że w piątek wojska niemieckie przekroczyły granicę austriacką i doszły do Linzu.

Według wiadomości ze źródeł oficjalnych wojska niemieckie przekroczyły granicę austriacką maszerując na Wiedeń. Przybycie czoła zmotoryzowanej kolumny niemieckiej do Wiednia spodziewane jest za parę godzin. Podobno za kolumną niemiecką maszeruje na Wiedeń „legion austriacki".

Zastępca Führera i minister Rzeszy von Hess wylądował na lotnisku w Aspern.

Nowy Rząd

O godz. 1.30 nad ranem na balkonie gmachu urzędu kanclerskiego w Wiedniu ukazał się radca stanu dr. Jury i odczytał listę nowego gabinetu.

Prezydent Miklas mianował kanclerzem związkowym dr. Artura Seyss Inquarta, a na jego wniosek: wicekanclerzem dr. Edmunda Glaise Horstenau, ministrem spraw zagranicznych dr. Wilhelma Wolffa, ministrem sprawiedliwości dr. Franciszka Hubera, ministrem oświaty prof. uniwersytetu dr. Oswalda Menghina, ministrem opieki społecznej dr. Hugo Jury, ministrem finansów dr. Rudolfa Neumayera, ministrem rolnictwa i leśnictwa inż. Antoniego Reinthalera, ministrem handlu i komunikacji dr. Fischbocka. Poza tym prezydent powierzył kanclerzowi dr. Seyss Inquartowi kierownictwo min. obrony narodowej oraz mianował dyr. policji w Wiedniu dr. Michała Skubla, sekretarzem stanu, powierzając mu zastępstwo kanclerza w resorcie bezpieczeństwa publicznego.

Do urzędu kanclerskiego zostali przydzieleni: dla spraw bezpieczeństwa, członek partii narodowych „socjalistów" dr. Ernest Kaltenbrunner, oraz dla spraw wychowania politycznego członek partii narodowych „socjalistów" mjr. Hubert Klausner.

Wszyscy ministrowie rekrutują się z pośród narodowych „socjalistów". Min. sprawiedliwości Huber jest szwagrem feldmarszałka Goeringa.

* * *

Z różnych miast prowincji nadchodzą wiadomości o olbrzymich manifestacjach i licznych pochodach z pochodniami. Wszystkie miasta są udekorowane sztandarami ze swastyką. W pochodach niesione są portrety kanclerza Hitlera, ozdobione wstęgami i zielenią. Z przedmieść Wiednia napływają do centrum wielotysięczne tłumy manifestantów ze sztandarami i opaskami ze swastyką. Nigdzie natomiast nie widać sztandarów austriackich.

Zwolennicy frontu patriotycznego, którzy jeszcze wieczorem manifestowali i prowadzili agitację na rzecz plebiscytu, wykazują wyraźne przygnębienie. Deklaracja Schuschnigga pogrążyła w głębokiej depresji jego zwolenników.

Proces moskiewski

Prokurator żąda kary śmierci dla oskarżonych

Prokurator Wyszyński wygłosił 5-godzinną mowę oskarżycielską, utrzymaną w nadzwyczaj gwałtownym tonie. Wyszyński zażądał kary śmierci dla wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Rakowskiego i Bessonowa, dla których domagał się 25 lat więzienia. Mowę prokuratora, publiczność sowiecka przyjęła burzliwymi oklaskami.

Gobbels uważa, ze w Niemczech istnieje wolność prasy

BERLIN (PAT). Minister Rzeszy Goebbels wygłosił na przyjęciu dla przedstawicieli prasy niemieckiej przemówienie, w którym podkreślił doniosłą rolę, odegraną przez niemiecką prasę w okresie przejęcia i sprawowania władzy przez narodowych „socjalistów".

Niektórzy dziennikarze zagraniczni — mówił min. Goebbels — występują stale z zarzutem, że w Niemczech nie istnieje wolność prasy. Nie należy jednak zapominać, że właśnie ci dziennikarze stoją w przeważnej części wypadków na usługach wolnomularstwa, Żydów i międzynarodowego kapitału.

Jeśli podstawą publicystyki zagranicznej o Niemczech będzie w dalszym ciągu nie prawda, lecz kłamstwo, oszczerstwo i pogoń za sensacją, to stworzy się atmosfera, w której nie może nawet być mowy o jakimkolwiek odprężeniu

Opowieści drutów telegraficznych

KATASTROFA BOMBOWCA WŁOSKIEGO

Wielki samolot bombardujący, uległ katastrofie w pobliżu Rzymu. 5-ciu lotników zginęło.

Z KALKUTY DONOSZĄ

że w górzystym okręgu Dibrugarah huragan wyrządził olbrzymie szkody. Wiele domów zostało całkowicie zburzonych. Z pod gruzów wydobyto dotychczas zwłoki 25 osób. W szpitalach znajdują się setki rannych.

WSPANIAŁY ROGACZ

Lekarz kowieński dr. Nekwedawiczus złożył w ministerstwie spraw wewnętrznych statut związku do walki z... burzeniem życia małżeńskiego. Warto nadmienić, że założyciela oryginalnego związku porzuciły dotychczas 4 żony.

Echa strajku pracowników E.K.D.

Jak donosiliśmy protestacyjny strajk pracowników Elektrycznych Kolei Dojazdowych Warszawa — Grodzisk w dn. 9 marca został zawieszony wobec przeniesienia sporu do Inspekcji Pracy. W piątek odbyła się w Inspekcji Pracy konferencja przedstawicieli Związku klasowego z tow. Wł. Baranowskim, sekretarzem generalnym Związku Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej w Polsce na czele i przedstawicieli Dyrekcji E. K. D.

W rezultacie przeszło trzygodzinnej konferencji pod przewodnictwem insp. inż. Wasilewskiego, na której omówiono m. in. sprawy regulaminu pracy, umowy zbiorowej, sprawy pracowników t. zw. drugiej kategorii— postanowiono odbyć następne posiedzenie w przyszły piątek. Do tego czasu zarówno Dyrekcja jak i Związek mają ostatecznie rozważyć i opracować swoje wnioski.

Na konferencji przedstawiciele Związku klasowego zaprotestowali b. energicznie przeciwko wszelkim możliwym próbom stosowania represji wobec pracowników za strajk w dn. 9 marca.

Ustalono, że żadne represje wobec pracowników stosowane nie będą.

Kronika kaliska

(Oddział Strzelecka 3)

Z RADY MIEJSKIEJ.

W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej m. Kalisza. Po komunikatach prezydenta miasta zabrał głos r. Raszewski i w imieniu klubu endeckiego zgłosił protest w sprawie zamordowania księdza w Luboniu pod Poznaniem. Widocznie endecy chcą zdyskontować dla siebie czyn nieodpowiedzialnego maniaka. Następnie tow. Marek w im. klubu PPS zgłosił wniosek, zmierzający do zmiany statutu służbowego pracowników miejskich, *poprawki te dążą do poprawy bytu niższych kategorii pracowników miejskich.*

Przy punkcie mówiącym o udzieleniu gwarancji dla Skarbu Państwa, jako zabezpieczenia dostawy bielizny dla wojska przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono gwarancję z tym, że do pracy przyjmowane będą pracownice bez względu na narodowość i poglądy polityczne. Następnie uchwalono szereg pożyczek, przy tym wynikł zatarg między radnymi Borzęckim („sanacja") i Raszewskim (endecja). Gdy r. Borzęcki przeszkadzał podczas przemówienia rad. Raszewskiemu, ten ostatni— nawiązując do poprzedniego posiedzenia — podkreślił, że p. Borzęcki chce innych uczyć kultury, a sam zachowuje się niekulturalnie.

Po załatwieniu drobnych spraw Rada przystąpiła do rozpatrywania statutu K. K. O. m. Kalisza. Zabrał głos tow. Marek, który, stwierdził, że statut oddaje całą władzę nad kasami czynnikom administracyjnym z pominięciem czynnika obywatelskiego, co nie jest zgodne z wolą olbrzymiej większości społeczeństwa; również nie jest celowe dla samej gospodarki kasami. Dlatego klub PPS będzie głosował przeciw przyjęciu tego statutu. W głosowaniu jednak statut został uchwalony głosami endecko - „sanacyjno" - żydowskimi.

Po wyczerpaniu wolnych wniosków posiedzenie zamknięto.

CZAS OCZYŚCIĆ ATMOSFERĘ W BIELARNI B-CI MUELLER W KALISZU

Wśród fabryk kaliskich drugie miejsce pod względem wielkości i zatrudnienia robotników zajmuje bielarnia B-ci Mueller w Kaliszu, zatrudniająca podczas sezonu około 500 robotników. Warunki, w jakich robotnicy są zmuszeni pracować w tej fabryce, są poniżej wszelkiej krytyki. Dyrekcja fabryki, obawiając się uświadomionego robotnika z miasta, angażuje głównie do pracy ludzi ze wsi, aby tym łatwiej móc narzucić najgorsze nawet warunki pracy i płacy. Kiedy jednak robotnicy, mimo wszystko, postanowili bronić się i w tym celu zorganizowali się w klasowym związku, wówczas dyrekcja zwolniła natychmiast z pracy domniemanych organizatorów Związku na terenie fabryki, oświadczając, że zwolnieni są za to, iż należą do Zw. Klasowego. Jednak wobec zdecydowanej postawy pozostałych robotników i interwencji Zw. Włókienniczego w Kaliszu, wszyscy, zwolnieni z powodu należenia do zw. klasowego — zostali przyjęci z powrotem do pracy. Poza tym dyrektor fabryki dał wobec Inspektora Pracy zobowiązanie, że z powodu należenia do związku nikt zwolniony z pracy nie będzie. Jednak obecnie okazuje się, że zobowiązanie to „chrześcijańscy" przemysłowcy łamią, a p. inspektor Pracy w Kaliszu nie umie zmusić przemysłowców do honorowania ich własnych zobowiązań.

Radzilibyśmy p. Inspektorowi Pracy, by bliżej zainteresował się stosunkami, panującymi w tej fabryce. My wiemy, że stosunki te przedstawiają się w barwach b. czarnych. Abyśmy nie byli gołosłowni ,podajemy parę faktów:

Majster Szulc, który wita robotników po faszystowsku podniesieniem ręki, obchodzi się z nimi tak jak gdyby był panem ich życia i śmierci. Podobnie zachowuje się inny majster, Zajączkowski. Inny znów majster, Zagert, zdziera zawiadomienia o zebraniach związku, no i niby dobrowolnie, po fajrancie, korzysta z bezpłatnej pracy robotników przy budowie swego domu. Fakty te mówią same za siebie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

OFICJALNE OTWARCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO W WARSZAWIE

W niedzielę nastąpi oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego w Warszawie. W tym dniu rozpoczynają się walki zarówno o mistrzostwo okręgowej Ligi, jak i klasy „A". O mistrzostwo Ligi okręgowej walczyć będą: Starachowice z Legią, Fort Bema z CWS, Huragan z rezerwą Warszawianki, Czarni z Okęciem, Znicz z PWATT i Orkan z Granatem.

W tabeli Ligi okręgowej prowadzi obecnie (po rundzie jesiennej) Fort Bema, 2) Okęcie, 3) Legia, 4) Starachowice. 5) CWS., 6) PWATT, 7) Orkan, 8) Huragan, 9) Czarni, 10) Granat, 11) Znicz, 12) Warszawianka.

O mistrzostwo klasy „A" grają: AZS. z Orłem, Ordon z Bzurą, Żyrardowianka z PZL., Czechowice z Kadrą oraz Pogoń z OKS.

W tabeli klasy „A" prowadzi obecnie Bzura przed PZL., Pogonią, rezerwą Polonii, Orłem, Kadrą, Ordonem, OKS., AZS., Żyrardowianką i Czechowicami.

TENIS

NOWE ZWYCIĘSTWO

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie Jędrzejowska spotkała się w trzeciej rundzie ze zwyciężczynią Słodówny Whitmarsh bijąc ją 6:2, 6:1.

W grze mieszanej o t. zw. puchar narodów para polska Jędrzejowska—Tłoczyński odniosła w drugiej rundzie zwycięstwo nad parą Curdel — Lessuer 6:3, 6:1.

W trzeciej rundzie para Jędrzejowska — Tłoczyński napotkała na parę angielską Scriven — Shayes, przegrywając 6:2, 4:6, 0:6.

Najnowsze, ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2

Pożoga wojenna na Dalekim Wschodzie

Japonię można pokonać

Plan, który może spowodować załamanie się Tokio



Na jednym z ostatnich posiedzeń angielskiej Izby Gmin przewódca Partii Pracy mjr. Attlee wygłosił nie słychanie ciekawe przemówienie o sytuacji na Dalekim Wschodzie podając zarazem konkretny plan pokonania Japonii. Najważniejsze ustępy z tego przemówienia podajemy.

Zatarg chińsko - japoński trwa już sześć miesięcy, w ciągu których miliony ludzi cierpiały więcej, niż mówiono. Z początku wielu sądziło, że wszystko będzie załatwione w kilka miesięcy, a nawet tygodni: Japonia zawiadomiła świat o układzie z Chinami, dzięki któremu jej imperium na Dalekim Wschodzie zwiększy się o niezmierzone obszary.

Te proroctwa okazały się mylne. Siła oporu chińskiego zmusiła Japonię do wdania się w walkę o wiele poważniejszą, niż przewidywano. W ciągu sześciu miesięcy

JAPONIA NIE POTRAFIŁA ZADAĆ WOJSKU CHIŃSKIEMU DECYDUJĄCEJ KLĘSKI.

Chińczycy cofali się, unikając w ten sposób regularnej bitwy; ale w Szanghaju stawiali opór przez dłuższy czas, a po tym armia chińska odstąpiła prawie nienaruszona, w chwili, którą sama wybrała. Na północy, chociaż wojska japońskie posunęły się naprzód o kilkaset kilometrów, ich tylnej straży ciągle zagrażają siły, które bardzo pomyślnie prowadzą

WOJNĘ PODJAZDOWĄ.

Pewien Chińczyk powiedział mi:

„Japończycy sądzili, że będą triumfowali, zanim zjedzą przystawkę, teraz widzą, że już doszli do „pieczystego" i że mimo to nic nie zapowiada ostatecznego zwycięstwa. Im dłużej będą czekali, tym trudniejsze będą mieli zadanie".

Nie zamierzam pomniejszać znaczenia sukcesów, odniesionych przez Japonię, które zresztą były nieuniknione wobec miażdżącej przewagi Japończyków. Ale jest rzeczą jasną, że początkowy

PLAN JAPOŃSKI ZOSTAŁ POKRZYŻOWANY

Prędkie powodzenie jest teraz niemożliwe. Chińczycy ujawnili nieoczekiwaną siłę oporu i zadziwiającą spoistość. Wojna więc, zdaje się, będzie trwała długo.

Pewne słowa, wypowiedziane przez kierujące osobistości japońskie

ZDRADZAJĄ NIEPOKÓJ.

Marzenie o hegemonii nad Dalekim Wschodem jeszcze olśniewa żołnierzy, ale politycy cywilni zaczynają się zastanawiać.

Czy narody świata mają zamiar pozwolić Japończykom urzeczywistnić marzenia imperialistyczne? Obok kwestii prestiżu wchodzą tu w grę rozległe interesy handlowe krajów, które przez długi okres czasu miały wpływy na Dalekim Wschodzie.

Zatarg chińsko-japoński szczególnie obchodzi Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, które dostarczają Japonii wiele surowców i są głównymi odbiorcami towarów wywożonych z Japonii. Jednocześnie tym państwom zależy na utrzymaniu całości Chin. Ale także inne kraje mają poważne interesy na Dalekim Wschodzie, m. in. Francja, Holandia, ZSSR.

WSPÓLNE WYSTĄPIENIE TYCH MOCARSTW, GDYBY ZECHCIAŁY DZIAŁAĆ, ZMUSIŁOBY JAPONIĘ DO PRZERWANIA WOJNY.

W dziedzinie gospodarczej Japonia jest bardzo ruchliwa. Brak jej prawie wszystkich surowców niezbędnych do prowadzenia wojny. Może ma zapasy na kilka miesięcy, ale sztab główny powinien brać pod uwagę nie tylko obecne położenie, lecz myśleć też o tym, co będzie, kiedy zapasy zostaną zużyte.

Japonia sprowadza z zagranicy węgiel, żelazo i naftę, że wymienimy tylko te trzy najważniejsze surowce.

CAŁE JEJ ŻYCIE GOSPODARCZE ZNALAZŁOBY SIĘ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE, GDYBY NIE MOGŁA PRZYWOZIĆ TYCH PRODUKTÓW.

A jej wywóz? W eksporcie japońskim największą rolę odgrywa jedwab. Nie ma ani jednego kraju, którzyby w razie potrzeby nie mógł się obejść bez niego. Aby nabywać produkty, które są dla niej niezbędne, Japonia potrzebuje narodów, którym daje w zamian jedwab, lub inne towary, nie będące również artykułami pierwszej potrzeby.

Jest jeszcze coś ważniejszego: kredyt, konieczny do prowadzenia wojny.

JAPONIA MUSI NARUSZAĆ SWÓJ KAPITAŁ,

dlatego tak ogromnie pragnie uzyskać pożyczki zagranicznej, ale jeśli mocarstwa nie będą jej zgodnie bojkotowały, może ostatecznie otrzymać pieniądze, których potrzebuje.

Należałoby działać bez zwłoki według następującego planu:

1) Stany Zjednoczone, Francja, Holandia i Wielka Brytania powinny zawrzeć układ, w którym się zobowiążą

DO NIEUDZIELANIA JAPONII ŻADNYCH POŻYCZEK,

2) TRZEBA ZAKAZAĆ PRZYWOZU TOWARÓW JAPOŃSKICH. Przeszło połowę eksportu japońskiego kupują wymienione wielkie mocarstwa.

3) Kiedy jej wywóz zmniejszy się o połowę, Japonia wkrótce odczuje brak walut zagranicznych i będzie musiała wprowadzić daleko idące ograniczenia. Wówczas przyjdzie kolej na trzeci środek nacisku:

ZAKAZ DOSTARCZANIA JAPONII WSZYSTKICH PRODUKTÓW, UZNANYCH ZA MATERIAŁ WOJENNY.

Gdyby grupa krajów, składająca się np. z Wielkiej Brytanii, ZSSR., Francji i Holandii wspólnie wystąpiła przeciwko Japonii, a Stany Zjednoczone ze swej strony poczyniły takie same kroki,

JAPONIA BARDZO PRĘDKO MUSIAŁABY ZAPRZESTAĆ WOJNY.

Niestety nic nie zapowiada, aby mocarstwa miały zamiar przeprowadzić jakąś wspólną akcję.

Słynny most Marco Polo w Pekinie





Chińska rodzina

Nieudana próba złamania oporu Chin

Chiny numer 2

w cieniu japońskich bagnetów

Nowy okres otwiera się w ogromnym konflikcie chińsko - japońskim. Pod pewnym względem operacje wojenne zaczynają odgrywać rolę podrzędną w stosunku do planów politycznych, zmierzających do stworzenia w Chinach nowego stanu rzeczy, rodzaju Państwa Cienia, w guście Mandżuko, zależnego pod każdym względem od Japonii. Japończycy pragną zorganizować zajęte terytoria chińskie i pozyskać zaufanie zagranicznych kapitałów, aby móc uzyskać dla nich pomoc finansową. Oczywiście wszystko to dokonałoby się w cieniu japońskich bagnetów.

Czy plan ten jest możliwy do wykonania? Z punktu widzenia wojskowego, jak zapewniają znawcy, nie napotyka on na większe trudności. Armia chińska liczy wprawdzie nominalnie 160 dywizyj, bardzo jednakowoż niejednolitych pod względem tak stanu liczebnego, jak uzbrojenia. Z tych 180 dywizyj 25 zaledwie jest należycie wyposażonych. Wartość bojowa żołnierza chińskiego znacznie się poprawiła w ostatnich czasach, ale uzbrojenie jest bardzo różnorodne, kompletnie niewystarczające i istniejących braków nie da się w bliskiej przyszłości uzupełnić. Z tej strony więc nie grożą planowi japońskiemu większe trudności.

Pod względem politycznym sytuacja jest gorsza. Japonia liczyła się z indyferentyzmem politycznym Chińczyków, zwłaszcza w warstwach kierujących, z ich żądzą odegrania roli, a przede wszystkim wzbogacenia się. Poczucie solidarności narodowej jednak i nienawiść do napastnika poczyniły ogromne postępy. Dlatego trudno znaleźć obecnie odpowiednią ilość dostatecznie reprezentowanych figurantów chińskich, którzyby stanowili parawan dla japońskich planów politycznych i organizacyjnych.

Następuje zkolei strona finansowa kwestii. Pod tym względem rozpowszechniony jest pogląd, że Japończycy będą mieli bardzo wielkie trudności do pokonania. Japoński minister finansów wygłosił wprawdzie niedawno mowę pełną optymizmu, wiadomo jednakowoż, że optymizm sam nie wystarcza w tych sprawach.

Pozostaje więc zwrócenie się do kapitałów zagranicznych o sfinansowanie planu. Nacjonalizm japoński jednak nie chce kapitałowi obcemu wzamian za pomoc udzielić dostatecznych, zdaniem zagranicznych kół finansowych, korzyści.

Ciekawą byłoby zkolei próbą określenia postępowanie rządu Czang - Kai - Szeka w najbliższej przyszłości. Obiegają pogłoski, że armie chińskie mają się wycofać z dotychczasowych terenów walki i skupić się na obszarze 5 prowincyj południowo - zachodnich, którymi są: Hunan, Kwangsi, Yunan, Kwei - Czu i Seczunen. Tam ma się dokonać reorganizacja armii, olbrzymia jej baza ma być uprzemysłowiona i w ten sposób ma powstać nowy ośrodek oporu przeciw najeźdźcom. W stolicy Seczuanu, w Czong-king buduje się już mennicę państwową.

Oba plany, zarówno japoński jak chiński, obliczone są na daleką bardzo metę.

Najbliższa przyszłość prawdopodobnie nie wyjaśni jeszcze skomplikowanej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Chiński żołnierz na posterunku



Płomienie nad Żółtą Rzeką



Chińska uprzejmość

I inne egzotyczne ceremoniały powitania

Najuprzejmiejszym narodem świata są Chińczycy. Chińska grzeczność polega na krytyce własnej osoby, obniżaniu jej wartości i sprowokowaniu znajomego do tych samych pełnych uprzejmości formuł.

W Japonii jest znany stary obyczaj powitania przez uniesienie do góry prawej nogi, lecz obyczaj ten jest coraz częściej wypierany przez nowoczesne „shakehand".

Zwykły europejski ukłon istnieje w karykaturalnej formie u mieszkańców wysp Filipińskich, gdzie podczas powitania skłaniają oni nisko głowę, podnosząc jednocześnie jak najwyżej prawą nogę. Jest to niewątpliwie ślad japońskiego obyczaju, lecz w oczach Europejczyka wygląda na skomplikowane ćwiczenie gimnastyczne. U pewnych plemion Murzynów z Dahomey (Afryka Środkowo - Zachodnia) ceremoniał powitania polega na wzajemnym wyciąganiu sobie palców ze stawów. Pewne plemiona papuasów na Nowej Gwinei witają się, kładąc na głowie napotkanej osoby liść pewnej rośliny, co ma być oznaką przyjaźni. Na niektórych wyspach Oceanii, np. na archipelagu Tuamotu, krajowcy witają się, dmuchając sobie w ucho. Na wyspach Fidżi wyrazem przyjaźni i serdeczności jest plucie sobie w twarz...

Walki na froncie Szansi



Budżet min. Sprawiedliwości

Min. Grabowski pod obstrzałem

Mowy sen. Beczkowicza, sen. Kudelskiej, Fleszarowej i wicemarsz. Kwaśniewskiego

Budżet Min. Spra. referował w piątek sen. Fudakowski, który w ogólnych zarysach powtórzył swój wywód komisyjny. Znamienne było oświadczenie referenta w sprawie tak zw. więźniów ideowych. Sprawozdawca oświadczył:

Kodeks nasz nie uznaje więźniów ideowych. Ale nawet, gdyby ideowość miała być tytułem do wyróżnienia i ulg w odbywaniu kary, to idea, której celem jest rozwalenie Państwa Polskiego, zamach na jego całość i ład prawny, o czym świadczą motywy wyroków sądowych skazańców komunistycznych, idea taka musi być uznana za okoliczność pogłębiającą, a nie łagodzącą winę, a za tym i wymiar kary. Pomimo pewnych braków nieprawdą jest, jakoby polski system więzienny stanowił jakąś ciemną kartkę naszego wymiaru sprawiedliwości i plamę ciężką na kulturalnym narodzie.

ROLA PROKURATORA

Sen. Beczkowicz w związku ze sprawami starościńskimi ustala rolę prokuratora. Mówca powiada:

P. prokurator decyduje o zastosowaniu środków prewencyjnych. Nadzór prokuratora nad śledztwem nie powinien posuwać się zbyt daleko w celu znalezienia winy za wszelką cenę. Nie wolno prokuratorowi walczyć o niedopuszczanie dowodów dla tego, że mogłyby one obalić tezę oskarżenia. Na sali sądowej prokurator-oskarżyciel jest według starego, a mądrego aforyzmu „przemawiającym sędzią", musi zachować obiektywizm i spokój sędziego. Winien mieć odwagę wyrzeczenia się swej tezy, gdy zwątpi w jej słuszność. Winien pamiętać, że nie „wygrywa ani przegrywa" sprawy, lecz rozważa je we wspólnej z sądem pracy.

Prokuratorzy, którzy dali się poznać w procesach w Krakowie, w Wilnie, Lublinie, Równym i ci wszyscy, którzy na podstawie anonimów wszczynają śledztwa, nie zasługują na miano „sędziego-przemawiającego". Podrywają oni autorytet Sądu. Minister, przemawiając w Sejmie, okazał wiele wyrozumiałości dla prokuratorów. Wypadki takie są jak błyskawice, które oświetlają nadciągające chmury. O tych chmurach przemówił nawet ogół zrzeszonych sędziów i prokuratorów w rezolucji powziętej na posiedzeniu, pod przewodnictwem Leona Supińskiego, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego.

Zrzeszone sądownictwo, nie mogąc się doczekać satysfakcji [illegible] od Ministra Sprawiedliwości, [illegible] moralna przez powzięcie rezolucji.

Mówić o tym wszystkim nakazuje mi obowiązek senatora i jednego z tych, którzy mieli zaszczyt brać udział przy odbudowie pierwszych zrębów sądownictwa państwowego i głęboko odczuwają potrzebę utrzymania wskrzeszonego sądownictwa na najwyższym poziomie. Mówiąc zaś o tym, muszę wskazać wyraźnie na odpowiedzialność za stan rzeczy Ministra Sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora. Obciąża to Pana, Pana, Panie Ministrze Grabowski, wobec społeczeństwa i wobec pięknej tradycji magistratury polskiej, chlubnie wznowionej wraz z odzyskaniem niepodległości. (Oklaski).

O JĘZYK UKRAIŃSKI W SĄDOWNICTWIE

Sen. Horbaczewski w imieniu Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej odmawia zaufania ministrowi Sprawiedliwości za lekceważenie prawa o używaniu języka ukraińskiego w obrębie Lwowskiej Apelacji.

PRZESTĘPSTWA NIELETNICH

Sen. Kudelska porusza w gorącym przemówieniu bolesną sprawę przestępców nieletnich i domaga się powiększenia liczby sądów dla małoletnich.

GŁÓD W WIĘZIENIACH

Sen. Fleszarowa oświadcza: Nie mam podstaw w moim sumieniu do zaufania w stosunku do ministra Grabowskiego, że głodu w więzieniach nie będzie. Uważam, że budżet Ministerstwa Sprawiedliwości nie jest wobec tego zrównoważony. Moje sumienie nie pozwala mi głosować za tym budżetem i gdybyśmy głosowali za budżetami poszczególnych resortów, głosowałabym przeciw budżetowi Min. Sprawiedliwości. (Oklaski).

Ostry atak w-marsz. Kwaśniewskiego na min. Grabowskiego

Następnie zabrał głos sen. *Kwaśniewski.*

RZĄDY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Od pewnego czasu źle się dzieje w resorcie Min. Sprawiedliwości. Sala sądowa w wielu wypadkach stała się trybuną, z której szczególnie młodzi podprokuratorzy, krytykują społeczne i polityczne życie kraju. W głośnych procesach ostatnich miesięcy młodzi prokuratorzy usiłowali sadzić na ławie oskarżonych, oprócz podsądnych, również poprzednie rządy pomajowe. Oskarżeni zrozumieli te nastroje i poczęli grać rolę bohaterów. NIE TYLKO POPRZEDNIE RZĄDY POMAJOWE NIE ZNALAZŁY ŁASKI U PODWŁADNYCH P. MINISTROWI URZĘDNIKÓW, PRZYPADŁO TO TAKŻE W UDZIALE I INNYM RESORTOM OBECNEGO RZĄDU. Prokuratorzy, udający się do różnych ministerstw dla zasięgania informacyj, przybierali tam ton cenzorów i czynnika nadrzędnego. Łatwo wyobrazić sobie, jak są traktowani obywatele, powołani na świadków, jeżeli ich zeznania nie podobają się takim prokuratorom. Mówca przytacza sprawę posłanki Pełczyńskiej.

P. Min. Grabowski oświadczył w Komisji, że o ile mu wiadomo, ta sprawa została załatwiona na drodze honorowej. Tym samym Minister stwierdza rzecz niesłychaną, że obywatel, obrażony w sądzie musi dochodzić swych spraw osobiście, na drodze honorowej. WIĘC WYSOKI SZEF TEGO RESORTU UWAŻA ZA MOŻLIWE ZASTĄPIENIE AKCJI URZĘDOWEJ AKCJĄ PRYWATNĄ. Ten wypadek wcale nie jest sporadyczny. W innym wypadku P. minister tłomaczył swego podwładnego, że nie właściwe wyrazy stronęły [illegible]. Czy ma to oznaczać, że P. minister każe nie ścigać obywateli za słowa, wypowiedziane nieostrożnie, czy też ma być stosowana podwójna miara: jedna do obywateli, a jedna do podwładnych p. ministrowi prokuratorów?

SPRAWA MEC. SZUMAŃSKIEGO

Gdy mowa o podwójnej mierze, nie sposób nie wspomnieć o własnym procesie p. min. Grabowskiego. Pan minister protestował przeciwko nazwaniu tak tego procesu, więc nazwę go procesem adw. Szumańskiego.

Do tego procesu p. minister wydelegował swego najbliższego podwładnego wiceprokuratora Żeleńskiego, z t. zw. nadzoru prokuratorskiego. Delegacje takie są niesłychanie rzadkie i zdaje się, że jeżeli toczy się proces o obrazę ministra Sprawiedliwości, któremu czyni się zarzuty natury etycznej i moralnej, lepiej było pozostawić bieg sprawy prokuraturze Sądu Okręgowego. W Komisji p. minister oświadczył, że swe uprawnienia w tej sprawie przelał na wiceministra Sprawiedliwości Chełmońskiego, gdyż nie chce być zarazem kierownikiem sprawy i poszkodowanym w jednej osobie. Nie wiem, jakie to są uprawnienia Ministra w sprawie sądu.

MIN. GRABOWSKI: Uprawnienie naczelnego prokuratora, to jasne.

Sen. KWAŚNIEWSKI: DLACZEGO PODWŁADNY URZĘDNIK PANA MINISTRA POSTAWIŁ WNIOSEK O ZAMKNIĘCIE DRZWI NA TEJ ROZPRAWIE? Dlaczego nie przestrzegano tego urzędnika, aby podobnego wniosku nie stawiał? Zdawałoby się, że powinien na to odpowiedzieć p. wiceminister Chełmoński, tymczasem on głosu nie zabierał, a zaczęły krążyć pogłoski, że p. wiceminister był przeciwny wyłączaniu jawności.

PAN MINISTER POWIEDZIAŁ, ŻE W TEJ SPRAWIE TAK SIĘ PRZEPLATAŁY ZARZUTY NATURY OSOBISTEJ I INNE, ŻE TRZEBABY CO CHWILĘ DRZWI ZAMYKAĆ I OTWIERAĆ. Na to wymyślono już dawno sposób. Zarzuty dają się zgrupować i w ten sposób raz tylko można zamknąć drzwi.

Pan Grabowski jest pierwszym ministrem Sprawiedliwości w Polsce, który musiał się uciec do skargi sądowej z powodu publicznie postawionego mu zarzutu natury etycznej i moralnej. Nie wchodzę w meritum tych zarzutów, gdyż sprawa jest jeszcze w sądach, ale ŻĄDAM, ABY NAJWYŻSZY SZAFARZ SPRAWIEDLIWOŚCI ODMIERZAŁ SOBIE SPRAWIEDLIWOŚĆ TĄ SAMĄ MIARĄ, JAK WSZYSTKIM INNYM OBYWATELOM. Inni dygnitarze nie uchylali się przed publicznymi procesami i po męsku pokonali swych przeciwników. Szkoda, że p. min. Grabowski nie poszedł ich śladem.

NIEZALEŻNOŚĆ SĄDÓW

P. min. Sprawiedliwości zaczął swą działalność od dumnego hasła, że hołduje zasadzie niezależności sądu. Społeczeństwo czekało, jak ta zasada będzie w czyn wprowadzona. Wystąpiła wtedy sprawa o demoralizację, jaka się wkradła w szeregi sądu. Czekaliśmy na druzgocący wynik śledztwa w znanej sprawie krakowskiej. Przez cały niemal rok prasa przynosiła coraz to nowe zapowiedzi sensacji. AKTA SPRAWY OBJĘŁY KILKADZIESIĄT TOMÓW, A W REZULTACIE SKAZANO NA NIEWIELKIE KARY KILKU PODSĄDNYCH, A GŁÓWNA OSKARŻONA ZMARŁA W WIĘZIENIU, NIE DOCZEKAWSZY SIĘ ROZPRAWY. P. minister w Sejmie oświadczył, że cieszy go, iż proces wykazał, że sądownictwo nasze jest czyste. Czy nie wiedział on o tym pierwej. Jeżeli ani p. minister, ani niki inny z urzędników nie karmił prasy fałszywymi wiadomościami, to powstaje niepokojące pytanie, dlaczego p. minister nie przeciwdziałał takiemu wyolbrzymianiu sprawy i nie pociągał winnych do odpowiedzialności? Ministerstwo zachowało kamienny spokój, a wzgląd bezpieczeństwa Państwa tu nie odegrał żadnej roli. Krążą głuche wieści, że sprawa ta była prowadzona ze szczególną pasją i z nadzieją zdobycia materiału kompromitującego wczorajszych zwierzchników. MOŻNA ŻYCZYĆ P. GRABOWSKIEMU, ŻEBY JEGO NASTĘPCA NIE IMAŁ SIĘ JEGO METODY. Muszę wyrazić obawę, że ta metoda nie prostowała ścieżki sprawiedliwości w Polsce.

KONFISKATA REZOLUCJI SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

P. sen Beczkowicz przytoczył tu uchwałę Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej. Nie powiedział jednak jednej rzeczy dość ciekawej, że uchwała ta została skonfiskowana i to nie w jakiejś Pipidówce, gdzie niedouczony cenzor mógł się nie połapać i mógł myśleć, że tu chodzi o komunizm, ale to się stało w Warszawie na 3 dni przed rozprawą w tej Izbie nad budżetem Min. Sprawiedliwości. Na czele Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów stoi najstarszy sądownik polski, p. Leon Supiński, b. Minister, I-szy Prezes Najwyższego Sądu i Prezes Trybunału Stanu. Ta uchwała jest kategorycznym votum nieufności dla Ministra Sprawiedliwości. I znów była tajemnicza ręka, która starała się zatrzasnąć drzwi przed społeczeństwem.

KRES METODOM

Opowiada się też, że wskutek szykan wpędzono w samobójstwo prezesa Sądu w Krakowie. Tym metodom trzeba nareszcie położyć kres. OKRES RZĄDÓW P. GRABOWSKIEGO WALNIE PRZYCZYNIŁ SIĘ DO DALSZEGO OSŁABIENIA AUTORYTETU SĄDOWNICTWA I ZAUFANIA SPOŁECZEŃSTWA DO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. INTERES PAŃSTWA, OPARTEGO NA PRAWORZĄDNOŚCI WYMAGA JAK NAJRYCHLEJSZEGO ZEJŚCIA PANA MINISTRA GRABOWSKIEGO Z ZAJMOWANEGO STANOWISKA. (Sprzeciwy i oklaski).

Po mowach sen. sen. Gallcy, Karszo - Siedlewskiego, Jeszkego i Barańskiego sen. Dzieduszycki złożył następujące oświadczenie:

Od włościan z terenu objętego strajkiem sierpniowym otrzymuję wiadomości, że sądy nie rozpatrują skarg o szkody materialne i moralne, powstałe w związku z tym strajkiem. Jeśli to prawda, to jest to niesprawiedliwe i nieformalne.

Marsz. Prystor zarządził półgodzinną przerwę.

OŚWIADCZENIE MARSZ. PRYSTORA

Po wznowieniu posiedzenia, marsz. Prystor oświadczył co następuje:

W przerwie w posiedzeniu zapoznałem się ze stenogramem przemówienia p. wicemarsz. Kwaśniewskiego, w szczególności z ustępem dotyczącym procesu adw. Szumańskiego. Pan wicemarszałek Kwaśniewski charakteryzował zarzuty zawarte pod adresem min. Grabowskiego w liście adw. Szumańskiego, jako dotyczące etyki, honoru i moralności. List adw. Szumańskiego nie był publikowany, był natomiast przedmiotem zakończonej wyrokiem rozprawy sądowej. Pan wicemarszałek Kwaśniewski w szczególności charakteryzował jako zarzut natury moralnej i etycznej sprawę, którą nazwał incydentem wileńskim.

List adw. Szumańskiego przejrzałem przed chwilą i stwierdzam, że nie zawiera on zarzutów, w szczególności w odniesieniu do incydentu wileńskiego, uwłaczających etyce, honorowi i moralności.

Wobec powyższego stwierdzić muszę w trosce o dobre obyczaje naszych obrad, że sposób postawienia sprawy przez wicemarszałka Kwaśniewskiego wykracza poza granice dopuszczalnej z trybuny parlamentarnej krytyki ministra. W szczególności, że opiera się na dokumencie, co do którego mówca oświadczył, że jego zacytowanie jest prawnie niedopuszczalne.

Z powyższych względów przywołuję wicemarszałka Kwaśniewskiego do porządku, uważając sprawę przez niniejsze oświadczenie za zakończoną. (Oklaski).

O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA WICEMARSZAŁKA KWAŚNIEWSKIEGO

Już podczas przemówienia sen. Kwaśniewskiego, padały ze strony konserwatystów głosy oburzenia na mówcę, podczas zaś przerwy rozeszły się pogłoski, iż konserwatyści zamierzają zgłosić votum nieufności do wicemarszałka Kwaśniewskiego.

Istotnie zabrał głos sen. Siemiątkowski, który zgłosił wniosek o votum nieufności dla wicemarsz. Kwaśniewskiego.

Sen. Malski: Marszałek powiedział, że sprawa skończona.

Replika ministra

Zabrał głos min. Grabowski, który powiedział, że nie on pierwszy zaczął walkę z nieprawościami, a czyniły to już inne rządy pomajowe przed nim.

Co się tyczy procesów starostów, to wytoczono ich 7, z czego 3 sprawy już wpłynęły przed objęciem resortu przez min. Grabowskiego. Żaden starosta nie został uniewinniony. Kary wynosiły od 6 mies. do 4 lat.

W sprawie samobójstwa prezesa Sądu, min. Grabowski powiada, iż był to 68-letni starzec już nie nadający się do sądownictwa. Przysługiwała mu emerytura, a ponadto ofiarował mu pisarkę w Warszawie. Nie można nikogo winić za tragiczny krok prezesa sądu.

Rezolucja zrzeszenia sędziów i prokuratorów — jak powiada minister, była przez „Dziennik Ludowy" opacznie podana. Dlatego uległa konfiskacie. Nazajutrz, gdy to samo pismo wydrukowało rezolucję właściwą, nie uległo konfiskacie.

Co do zarzutów natury etycznej i moralnej, p. minister powołał się na oświadczenie marszałka Senatu.

O zmianę ordynacji wyborczej

Na terenie parlamentarnym powstała grupa posłów i senatorów, która zajmie się opracowaniem projektu zmiany ordynacji wyborczej.

Podniosła uroczystość w Otwocku

W dniu 6 marca r. b. odbyła się uroczystość otwarcia nowego lokalu komitetu P. P. S., w Otwocku, na którą przybyły licznie delegacje Związków Zawodowych z terenu otwockiego oraz dość licznie wzięli udział po raz pierwszy chłopi ze okolicznych wiosek.

Uroczystość rozpoczęto od śpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Po zagajeniu przez tow. Piszczatowskiego zabrał głos t. Śmigierzewski w imieniu OKR. Warszawa - Podmiejska i tow Waczkowska. Omówili oni dzieje PPS i jej obecne cele, za co zyskali uznanie zebranych.

Następnie zabrał głos ob. Borkowski w imieniu Stronnictwa Ludowego powiatu warszawskiego. Zebrani powitali go odśpiewaniem „Gdy naród do boju..." Mówca oświadczył w swym przemówieniu, *iż chłop pójdzie walczyć wspólnie z robotnikami o przebudowę obecnego ustroju.*

Z kolei nastąpiła część artystyczna, w której tow. tow. wygłosili wiersze i deklamacje.

Przedstawiciele Związków Zawodowych podkreślili swe braterstwo z PPS, a te organizacje, które nie mogły wziąć udziału w uroczystości nadesłały listy powitalne.

Nastrój był bardzo podniosły. Obecnych było 200 osób, a wiele odeszło z powodu braku miejsc.

Kącik radiowy

DZIŚ 13 marca — NIEDZIELA

9.00 Nabożeństwo. Kazanie wygł. ks. Arcybiskup dr. Józef Teodorowicz.

13.30 Koncert rozrywkowy.

16.05 Koncert kameralny w wyk. Z. Rabcewiczowej — fortepian. T. Lifana — wiolonczela.

17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.

19.00 „Turniej w Perpignano" — reportaż imaginacyjny.

21.15 „Precz z kobietami" — wesoła audycja.

22.00 Opowieść o Beethovenie (IV audycja).

„TURNIEJ W PERPIGNANO" Fantastyczny reportaż

W niedzielę, dn. 13 marca o godz. 19.00 nadaje Polskie Radio imaginacyjny reportaż z przeszłości. Będzie to obraz słuchowiskowy, nadany przez Powszechny Teatr Wyobraźni w opracowaniu Krzysztofa Gedrusa.

Z górą pięćset lat temu odbyło się zbrojne spotkanie pomiędzy Zawiszą Czarnym a Janem Aragońskim, chlubą rycerstwa zachodniego. Po przeczytaniu nowelki, napisanej na ten temat przez Jeske - Choińskiego, strudzony całodzienną pracą speaker radiowy miał dziwny sen: śniło mu się, że wysłano go ze znanymi sprawozdawcami radiowymi z Warszawy do Perpignano, w celu zorganizowania transmisji z owego turnieju. Oto kanwa, na której zbudowano słuchowisko niedzielne.

„PRECZ Z KOBIETAMI!" Wesoły skecz.

Dn. 13 marca o godz. 21.15 mikrofon Polskiego Radia będzie terenem walki... z kobietami. Walka będzie nie tyle groźna, co wesoła, gdyż podejmuje ją trójka nie byle jaka: Magdalena Samozwaniec, Konstanty Ildefons, Gałczyński i Henryk Katapulta. Hasło, które będzie przyświecało napastnikom, brzmi: „Precz z kobietami".

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 13 marca

WARSZAWA I. 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik. 9.00 Nab. z kościoła Po-Bernardyńskiego w Wilnie. 11.30 Reportaż z życia. 12.00 Hejnał. 12.05 Poranek symfoniczny z Łodzi. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Janioł" — nowela Sienkiewicza. 13.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 „Wszystkiego po trochu" dla dzieci. 16.05 Koncert kameralny w wyk. Zofii Rabcewiczowej — fortepian i Tadeusza Lifana — wiolonczela. 16.45 „Amelcia i życie" 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie o godz. 17.55 Chwila Biura Studiów. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Turniej w Perpignano". — 19.35 Słynni wirtuozi. 20.35 Program. 20.40 Przegląd polit. 20.50 — Dziennik. 21.00 Wiad. sportowe. — 21.15 „Precz z kobietami" — wesoła audycja. 22.00 „Opowieść o Beethovenie". 22.50 Dziennik.

WARSZAWA II. 14.45 Nowe płyty słynnych artystów (płyty). 16.10 Zespół Tychowskiego i Osieckiego. 22.00 Muz. lekka i tan. (płyty).

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE NR. 20.

REBUSIKI.

NNa

Z powyższego rysunku odgadnąć miejscowość kraju w Ameryce Południowej.

PPt

... a co to jest?

Nagroda: Książka.

ZADANIE NR 20.

nadesłał *W. Madej*

Trzech żołnierzy rozmawia w okopach nad brzegiem rzeki. W tym jeden z nich usłyszał ogólo wystrzału, drugi zobaczył dymek, a trzeci zobaczył kulę, odbijającą się od wody.

Który z nich pierwszy wiedział o strzale?

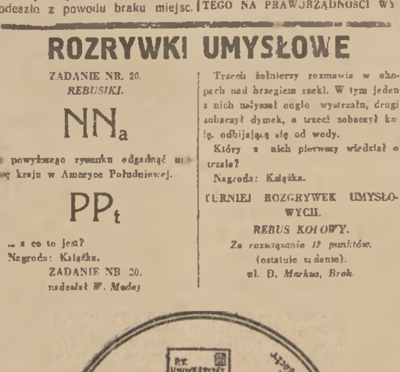
Nagroda: Książka.

TURNIEJ ROZGRYWEK UMYSŁOWYCH.

REBUS KOŁOWY.

Za rozwiązanie 12 punktów. (ostatnie zadanie).

nd. D. *Markus, Brok.*



Rozwiązanie zadania Nr. 18 — Proletariat pragnie pokoju.

Zadania Nr. 19 — tran, baran, barak, burak.

Nagrody wylosowali:

1) Józef Bogdajewicz, Komorowo koło Ostrowi Mazowieckiej, 2) Kajzer, Pilica, Rynek 7.

Nagrodę Pocieszenia: Halina Piasyńska, Wilno, Augustyńska 4.

Losowanie nagród Pierwszego Turnieju R. V. odbędzie się, dnia 24.III. b. r. ostatni termin nadsyłania rozwiązań turniejowych upływa z dniem 17-ym marca.

* *

Rozwiązanie zadań z tego Nru należy nadsyłać do dnia 17.III b. r. na adres naszej Warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

KRONIKA KRAKOWSKA

Konferencja Delegatów Oddz. Zw. i mężów zaufania z fabryk i warsztatów pracy

Na dzień 13.III b. r., godzinę 10 rano, do Domu Górników przy ul. Krasińskiego 16, zwołujemy Szerszą konferencję Delegatów Oddziałów Zw. Zawodowych i wszystkich delegatów fabrycznych z Krakowa i gmin podmiejskich z następującym porządkiem dziennym:

1) Ruch spółdzielczy a klasa Pracująca (sprawozdanie z wystawy w Paryżu) ref. tow. dr. Próchnik i dyrektor Żerkowski z Warszawy.

2) Sprawozdanie z konferencji w Okr. Insp. Pracy z głównym inspektorem p. Klottem.

Prosimy o punktualne przybycie.

Rada Zw. Zawodowych w Krakowie

Rada Okręgowa Spółdzielni „Społem".

Do Wszystkich Dozorców Domowych m. Krakowa i Podgórza

W niedzielę, dnia 13 marca 1938 r., o godz. 2-ej po południu, w sali domu Górników przy ul. Krasińskiego L. 16 parter

odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1) Zapoznanie wszystkich Dozorców Domowych z opracowanym projektem do nowej umowy na rok 1938—39.

2) Sprawozdanie z odbytej konferencji z właścicielami realności.

3) Sprawy zawodowe i dyskusja.

Przemawiać będą tow. A. Pajdak, dr. R. Szumski i inni.

Związek Robot. Dozorców-domowych, Służby domowej i pokrewnych zawodów w Polsce, Oddział III Służby Domowej w Krakowie, ul. Szczepańska 5, I. p.

zwołuje

w niedzielę dnia 13 marca 1938 r. o godz. 5-ej popołudniu w lokalu własnym przy ul. Szczepańskiej 5, I. p.

WALNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia;

2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;

3) Sprawozdania: a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) funduszu schroniskowego, d) z biura pośrednictwa pracy, e) komisji Rewizyjnej;

4) Dyskusja i uchwalenie wniosku o udzielenie absolutorium;

5) Wybór nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego;

6) Wnioski.

Na Walne Zgromadzenie wstęp mają tylko członkowie Związku, za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Członkowie, zalegający powyżej 3 miesięcy z opłatą składek członkowskich, w myśl § 7 Statutu Związku „nie mogliby być dopuszczeni do obrad Walnego Zgromadzenia, o ile wcześniej zaległości nie wyrównają.

Wszystkich członków uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

Teatr miejski dla T.U.R.

Pełna humoru o wspaniałych dekoracjach, ciesząca się dużym powodzeniem komedia Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" odegrana będzie dla TUR. w niedzielę dnia 20 marca o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety sprzedaje Administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11-a I ofic. i Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12 I p.

Cena od 60 gr. do zł. 2.50.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowska 4

Kęty stają do apelu

Z inicjatywy Okr. Kom. PPS. w Białej „w niedzielę dnia 27 lutego b. r. o godz. 10-ej rano, w sali pod „Białym Orłem" w Kętach, odbyła się publiczne zgromadzenie miejscowej i okolicznej ludności. Na wiec ten przybyło około 500 osób, tak że obszerna sala nie mogła wszystkich pomieścić.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył na nim tow. Obszerny; referat o sytuacji politycznej i gospodarczej „oraz o znaczeniu demokracji dla ludu pracującego wygłosił tow. J. Zawierucha, witany owacyjnie.

Mówca w sposób rzeczowy wykazał, jak faszyzm niepohamowany pcha świat do nowej, strasznej wojny światowej. Cały świat się zbroi od stóp do głów. Od czasu, gdy w Niemczech zapanował faszyzm hitlerowski, sprzymierzony z faszyzmem włoskim, odtąd każdy dzień nieomal przynosi nowe, bliższe widmo wojny światowej. Dowodem tego to wojna, przeprowadzona przez Mussoliniego w Abisynii, to wojna „domowa" w Hiszpanii „wspierana przez faszyzm całego świata. Wojna na Dalekim Wschodzie również nie pozbawiona swej wymowy: faszyzm światowy jest jej rodzicem.

Jedyny ratunek dla całego świata — to powrót do demokracji, gwarantki pokoju. Następnie mówca scharakteryzował obszernie sytuację w Polsce.

Wywody mówcy zgromadzenie wynagrodziło oklaskami.

Przedłożona rezolucja, potępiająca faszyzm i wojny, oraz domagająca się zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, Senatu i Samorządu, oraz autonomii w Ubezpieczalniach Społecznych, została jednomyślnie przyjęta.

Podkreślić trzeba ogromne ożywienie wśród ludzi pracy w tej miejscowości. Tak licznego zgromadzenia w Kętach już dawno nie było. W ostatnich kilku miesiącach podjęliśmy żywą działalność; po kilku zebraniach i odczycie—to zebranie było wprost imponujące. „Endecy" podjęli kontragitację, która nie przyniosła im chwały.

Z sali sądowej

Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Białej rozpatrywane było odwołanie obywatela Jana Kwaśnego, iż jego syna z Wilkowic, zasądzonych przez Sąd Grodzki w Białej za kradzież prądu elektrycznego na dwa tygodnie aresztu i grzywnę.

W imieniu powodów Adolfa Stasiewicza i innych z Wilkowic przeciwko Janowi Kwaśnemu i jego synowi występował adw. mgr. Chabałowski. Po rozpatrzeniu odwołania Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Panu Kwaśnemu, korzystającemu z cudzego prądu, pośliznęła się noga. Jest to nauczka dla innych.

Protest przeciw projektowi prawa o ustroju adwokatury

Uchwaliło zrzeszenie pracowników w Krakowie

Działające od szeregu lat na terenie Krakowa Zrzeszenie prawników socjalistów wszczęło akcję protestacyjną przeciw usiłowaniom, zmierzającym do pozbawienia adwokatury niezależności i samorządu.

Zapoczątkowaniem tej akcji samoobronnej było zebranie, zwołane przez wspomniane Zrzeszenie do sali Starego Teatru.

Zebrały się liczne rzesze poważnych adwokatów miasta Krakowa; zjawili się również i młodzi, a także aplikanci adwokaccy obojga płci.

Zebranie zagaił wice-prezes Zrzeszenia adw. dr. Glasner, poczym po wyborze prezydium, do którego zebrani powołali adw. d-ra Artura Glasnera i d-ra Antoniego Pająka, wygłosili referaty adw. dr. Ringelheim, oraz adw. Świątkowski z Warszawy, który specjalnie w tym celu przyjechał na zaproszenie Zrzeszenia do Krakowa. W dyskusji przemawiali ponadto adw. dr. Ignacy Aleksandrowicz, adw. dr. Bross, oraz adw. dr. Pajdak.

Tak referaty jak i przemówienia, wygłoszone w dyskusji stały na wysokim poziomie i odznaczały się powagą i głębokością myśli.

Główną myślą przewodnią tych przemówień było, że dążności skierowane przez wojujący obóz „narodowy" z takim uporem przeciw adwokaturze, przeciw jej niezależności i samorządowi, są wyrazem ogólnej reakcji i że tylko wraz ze zdobyciem wolności na szerszych terenach oraz gruntownej demokratyzacji naszego życia — odzyska i adwokatura — obecnie tak silnie atakowana — swoje prawa, całkowitą niezależność i pełny demokratyczny samorząd. Do tego atoli przyczynić się powinni i sami adwokaci, stając do walki także o te szerokie swobody demokratyczne.

W myśl tych wywodów zgłoszona została i jednomyślnie uchwalona rezolucja.

Uroczystość odsłonięcia popiersia Karola Huberta Rostworowskiego

W niedzielę, 13 b. m., o godz. 12 w południe, odbędzie się w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie uroczystość uczczenia pamięci Karola Huberta Rostworowskiego.

Na scenie teatru odsłonięte zostanie popiersie z brązu zmarłego pisarza dłuta Ludwika Pugeta, ofiarowane teatrowi krakowskiemu z inicjatywy Krak. Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich przez komitet obchodu jubileuszowego twórcy „Judasza z Kariothu", jakim społeczeństwo i teatr krakowski uczciły znakomitego pisarza przed dwoma laty. Przemówienie, poświęcone twórczości K. H. Rostworowskiego, wygłosi prof. dr. Roman Dybowski; utwory znakomitego poety wypowiedzą: T. Białkowski, J. Karbowski i W. Nowakowski.

W związku z niedzielną uroczystością wydane zostanie staraniem Krak. Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich i Teatru miejskiego wspomnienie o znakomitym pisarzu, na które złożą się głosy: J. A. Gałuszki, A. Stawarskiego, W. Góreckiego, Z. Leśnodorskiego i K. Czachowskiego.

Bilety w cenie po zł. 1 i po 50 gr. sprzedaje kasa teatru miejskiego.

Gen. Roja o roku 1918

Odbędzie się dalszy odczyt gen. Roji dnia 27 marca o g. 11 rano w sali Piasta „ul. Radziwiłłowska nr 23 „O przebiegu odebrania urządzeń Austrii 31 października 1918 roku".

W pierwszym swym odczycie przedstawił gen. Roja przygotowania do odebrania władzy i oficjalny przebieg akcji. W drugiej części odczytu dnia 27.III będą poruszone nieznane szczegóły oraz następstwa odebrania władzy Austrii już 31 października „na tydzień przed odebraniem władzy okupantom na reszcie obszaru ziem polskich.

Po odczycie zebranie organizacyjne uczestników przejęcia władzy w 1918 roku i ich przyjaciół.

„Szkoła Zdrowia"

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ I POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

V Cykl wykładów

Program odczytów na najbliższy tydzień.

W dniu 14 marca b. r. wygłosi odczyt w „Szkole Zdrowia" p. t.:

„HIGIENA ŻYCIA KOBIET",

doc. dr. Bronisław Stępowski.

Początek wykładu o godz. 7-ej wieczór; odczyt ilustrują przezrocza.

* *

„PRZEZ ZDROWIE DO SZCZĘŚCIA" — pod tym tytułem wygłosi odczyt w „Szkole Zdrowia" w dniu 17-go marca r. b. dr. Władysław Medyński.

Początek wykładu o godzinie 7 wieczór.

Wstęp na wykład za opłatą 20 gr. Bezrobotni za okazaniem legitymacji bezrobocia mają wstęp wolny.

Uwaga: W dniu 21 marca b. r. rozpocznie się w „Szkole Zdrowia" Ubezpieczalni Społecznej i Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Dunajewskiego 5, jak zwykle o godzinie 7-mej wieczór, **VI Cykl wykładów** popularnych z dziedziny higieny, medycyny i ubezpieczeń społecznych. Program tych odczytów zostanie podany w dniach najbliższych.

Z miasta

Ciągnie ptactwo. W piątek nad Krakowem przeciągnęły w kierunku północnym wielkie ilości ptaków. Fakt ten komentowano z zainteresowaniem, jako jedną z nieomylnych oznak zbliżającej się wiosny.

Pociąg popularny do Warszawy. Liga Popierania Turystyki, Delegatura w Krakowie, przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje na 17 — 20 marca b. r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Warszawy.

Odjazd z Krakowa dnia 17.III b. r. (czwartek) o godz. 22.20, przyjazd do Warszawy dnia 18.III. o godz. 5.58, odjazd z Warszawy 20.III (niedziela) o godz. 14.45, przyjazd do Krakowa o godz. 2.22. Przejazd wagonami pulmanowskimi — w pociągu wagon restauracyjny i stoliki do gry w karty.

Opłata za przejazd w obie strony wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzania miasta wynosi 12.90 zł.

Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe) PBP. „Orbis" Rynek Główny i Plac Kolejowy, T-wo „Wagons Lits Cook" Sławkowska 12 oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym do dnia 16.III b. r. godz. 18.

Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 km. od Krakowa korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

WIECZNA KOBIECOŚĆ I NOWA KOBIETA. W poniedziałek, dn. 14 b. m., w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów odbędzie się powtórzenie odczytu Maksymiliana Borochowicza p. t. „Wieczna kobiecość i nowa kobieta". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

NA TARGU: Mleko niezbier. litr 0.20 — 0.22 zł., śmietanka 0.50 — 0.60 zł., śmietana 1.00 — 1.20, ser zwycz. kg. 0.70 — 0.80, masło wyb. 4.00, — stoł. 3.80, — kuchenne — 3.40 — 3.60, jaja świeże szt. 0.06 — 0.08, buraki ćwikł. kg. 0.12 — 0.15, cebula 0.25 — 0.30, marchew 0.12— 0.15, pietruszka 0.25 — 0.30, seler 0.35 — 0.45, włoszczyzna 0.25 — 0.30 ziemniaki 0.08 — 0.10, jabłka komp. kg. 0.50 — 0.70, — stoł. 0.90 — 1.50, gęś żywa szt. 5.00 — 6.00, indyk i indyczka 7.00 — 15.00, kaczka 3.00 — 4.00 kura 3.00 — 5.00, perlica 2.50 — 3.00, karp żywy mały kg. 1.60, — duży 1.70, brzana, leszcz 2.50—3.00, szczupak 2.80 — 3.00, świnki 2.00— 2.20, wiślane drobne i średnie 0.90— 1.20.

Historie dnia

Systematyczny złodziej. Zatrzymany został Józef Marchewka za systematyczną kradzież materiałów blacharskich i przyrządów instalacyjnych, wart. 400 zł., na szkodę Piotra Wilka przy ul. Krowoderskiej 19.

Obława. W dniu 10.III. 1938 w godz. popołudniowych i w dniu 11.III. 1938 w godz. rannych organy policji przeprowadziły na terenie miasta Krakowa rewizje w mieszkaniach i melinach złodziejskich, w czasie której [illegible] 29 osób za posiadanie [illegible] z kradzieży i narzędzi, [illegible] cych do włamań kasowych i [illegible].

Dnia 10.III. 1938 w godz. [illegible] nych przeprowadzona została [illegible] na plantach, w czasie której [illegible].

Zmarli w jednym dniu. W Krakowie zmarli w jednym dniu małżonkowie Karol i Anna Bania. Karol Bania, mistrz szewski liczący lat 82, zmarł pierwszy w kilkanaście godzin po nim zmarła jego żona 83 letnia. Zmarli przeżyli w małżeństwie ponad 60 lat. Wspólny ich pogrzeb odbył się w piątek na cmentarzu rakowieckim.

Kina

LUNA: „Towarzysze broni" (La Grande Ilusion).

EDEN: „Ich stu i ona jedna".

STYLOWY: „Władca".

ATLANTIC: „Ich stu i ona jedna" i „W sieci wywiadu".

BAGATELA: „Dziewczęta z Nowolipek" i rewia „Wyrwicz w Bagateli".

KINO DOM ŻOŁNIERZA: „Dla ciebie, Mario".

WANDA: „Ubóstwiana".

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę, niedzielę i poniedziałek film p. t. „Katarzynka" (Franciszka Gaal). Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Sonata księżycowa".

STELLA: „Ułan z powstania listopadowego" i „Ku Wolności".

ŚWIT: „Karnawał Mickey".

UCIECHA: „Huragan".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Dyżury lekarzy

Dnia 13 marca — dzień.

Pleszowski I. — Starowiślna 17, tel [illegible].

Redo A.—Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Sokołowski A. — Basztowa 24, tel. 142-04.

Susser I. — Krupnicza 14, tel. 100-43.

Dnia 13 marca — noc.

Aleksandrowicz J. — Staromostowa 3, tel. 189-99.

Fischel T.—Krakowska 21, tel. 172-46.

Pikusfeldowa R. — św. Sebastiana — tel. 116-83.

Żabiński R. — Szewska 22, tel. 182-68.

Komunikat

Wzywamy wszystkie Związki Zawodowe Klasowe i ich oddziały, które do tej pory nie zgłosiły akcesu do Rady Związków Zawodowych w Krakowie, lub nie należą organizacyjnie do Rady Krajowej Klasowych Związków Zawodowych, aby zechciały natychmiast zgłosić w Radzie Związków Zawodowych w Krakowie, przy ul. Warszawskiej 15/17, adresy swoich Oddziałów, z podaniem składu osobowego Zarządu i ilości członków.

Prezydium Rady Związków Zawodowych w Krakowie.

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 13 marca

8.30 „O wiosennych uprawach i wiosennym nawożeniu" — pog. 8.40 Muzyka poranna (płyty). Po nab. ok. 10.30 Muzyka (płyty z Warszawy). 13.00 „Kronika artystyczna Krakowa" (sprawy teatralne) w opracowaniu Józefa Wiśniowskiego. 15.45 Gawęda niedzielna: „Gadki podhalańskie" w opr. i wykonaniu Mieczysława Mirka. 16.00 Wiad. bieżące. 19.35 Program. 19.40 Z twórczości Jana Brahmsa. Wyk. Helena Landau (fort.): Sonata f-moll op. 5. [illegible].05 „Leonard Sowiński" — zapomniany poeta ciżb" — wieczór literacki. 20.35 Wiad. sportowe. 23.00 Muzyka (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 14 marca

11.40 Z twórczości Zygfryda Wagnera — płyty. 13.45 Koncert popularny — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Lucyna Szczepańska śpiewa — płyty. 15.05 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) pog. „Bajka XX wieku" — wygł. Maksymilian Ćwikliński. 15.25 Lok. wiad. gospod. 18.10 Lok. wiad. sportowe. 18.15 Miniatury muz. opr. na rożek ang. i fortep. Wyk.: Wojciech Smyk — rożek ang. i Aleks. Brachocki (fortep.) (z Katowic.) 18.40 Odczyt p. t.: „O początkach alchemii" wygł. dr. Kazimierz Maślankiewicz. 18.55 Program. 23.00 Muz. tan. (płyty).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 13 marca godz. 12 w poł. Uroczystość odsłonięcia popiersia K. H. Rostworowskiego, o godz. 15.30 „Bolesław Śmiały" i o godz. 20 „Kajus Cezar Kaligula" (ceny zniżone).

Poniedziałek, 14 marca „Rigoletto".

„RIGOLETTO" W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Melodyjną tę operę Verdiego wznawia Opera Krakowska w poniedziałek, dn. 14 b. m. z udziałem trojga świetnych gości: Księciem będzie Leonid Zachodnik, pierwszy tenor państw. opery w Rydze, zaliczając tę rolę do swych popisowych. Gildą będzie znakomita śpiewaczka Ada Sari, która przyjeżdża do Krakowa po ukończeniu tournee koncertowego Czechosłowacji. Tytułową partię Rigoletta wykona ulubieniec krakowskiej publiczności, świetny baryton Eugeniusz Mossakowski. W dalszych partiach wystąpią: A. Mazanek (Sparafucille), Z. Bułatówna (Małgorzata), A. Cirr (Monterone), oraz M. Feyerpataky, I. Płaszczkówna, A. Książkiewicz, A. Mazurek i A. Wulak.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę dnia 13 marca r.b. o godz. 7 wieczorem wyświetla Kino Muzeum dla T.U.R. najpiękniejszy film wiedeński.

Kapitalna komedia wiedeńska pełna dowcipu p. t.

KATARZYNKA

w rolach głównych najweselsi aktorzy wiedeńscy z *Franciszką Gaal* na czele, w dalszych rolach: Hans Holt, Otto Walburg, Ernest Verebes, Fritz Imhof, Hans Olden. Ponadto doborowe uzupełnienie. Bilety do nabycia wprost przy kasie Kina Muzeum ul. Smoleńska 9 już w niedzielę od godz. 10 rano.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.